

W 4 rocznicę powstania Koreańskiej Armii Ludowej

PHENIAN (PAP). Naród koreański obchodził uroczystość 8 lutego br. IV rocznicę powstania Koreańskiej Republiki Ludowej. W miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej organizowane są akademie, poświęcone bohaterom Armii Ludowej - obrońcy wolności i niezawisłości narodu koreańskiego.

Zalogi wielu zakładów przemysłowych podejmują zobowiązania dla uczczenia doświadczeń rocznicy utworzenia sił zbrojnych Republiki. Na różnych odcinkach frontu wyjechały delegacje mas pracujących, które przekazały żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej i ochotnikom chińskim pozdrowienia i podarunki od ludności pracującej.

Cała prasa Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej zamieszcza liczne artykuły, poświęcone okrytym chwałą bohaterom obroncom ludu koreańskiego.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II, Nr 35 (137) Białystok, sobota-niedziela 9-10 lutego 1952 r. Cena 15 groszy

Chłopi przedterminowo regulują zaliczki na podatek gruntowy i FOR

W wielu gromadach i gminach chłopi rozpoczęli wpłaty zaliczek na podatek gruntowy i FOR na bieżący rok. Pierwsze meldunki świadczą, że wypełnianie tego obowiązku wobec państwa spotkało się ze strony wielu chłopów z pełnym zrozumieniem.

Świadczy o tym m. in. wystąpienie mieszkańców

gromady Szumles Szlachecka, pow. kościeliskiego w woj. gdańskim. Na zebraniu gromadzkim postanowili oni przedterminowo uregulować pierwszą ratę podatku gruntowego na rok bieżący, wzywając równocześnie innych chłopów z terenu swego województwa do jak najszybszego wykonania obywatelskiego obowiązku.

W wezwaniu tym czytamy m. in.: „My, chłopi z gromady Szumles Szlachecka z prawdziwą dumą i radością patrzymy na wspaniały rozwój naszego kraju i staramy się ze wszystkich sił brać udział w budowie naszej Ojczyzny”.

Omawiając szeroko pomoc i opiekę, jaką udziela wsi Państwo ludowe, chłopi ze wsi Szumles Szlachecka piszą:

„Wiemy, że nasza wdzięczność, nasz udział w rozbudowie kraju wyrazić możemy przez terminowe spełnianie naszych obowiązków wobec Państwa. Dlatego też podjęliśmy zobowiązanie przedterminowego uregulowania zaliczek na podatek gruntowy za 1952 r.”. Również z innych województw donoszą o przedterminowej spłacie zaliczek.

Już w pierwszych dniach lutego br. chłopi gromady Nowe Bielice w woj. zle-

onogórskim wpłacili obywateli raty podatku gruntowego na rok 1952, wzywając równocześnie innych chłopów województwa do przedterminowego spełnienia zobowiązań wobec państwa.

W woj. olsztyńskim, jeden z pierwszych rozpoczął wpłaty zaliczek na podatek gruntowy i FOR chłopi z gromad Klejnowo i Świętochowo, pow. Braniewo. Dotychczas ponad 30 chłopów z tych gromad uregulowało już całkowicie pierwszą i drugą ratę zaliczek. M. in. obywateli swoje wykonali przedterminem Jan Bażyk, Stanisław Winiarczyk i Leon Maldzik.

Chłopi gromady Wyszobaba, w pow. Maków Mazowiecki oraz gromady Rzęda, pow. Mińsk Mazowiecki (woj. warszawskie) uiszcili pierwszą ratę zaliczek na podatek gruntowy za bieżący rok, w 100 proc.

PPR uczyla nas:

Praca w wolnej Ojczyźnie — honorem dla każdego Polaka

Otwarte zebrania organizacji partyjnych dla uczczenia 10-lecia powstania PPR

Na otwartych zebraniach organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które odbywały się obecnie w całym kraju z okazji 10 rocznicy powstania PPR, starzy działacze rewolucyjni: członkowie KPP, PPR, bojownicy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej — dzielą się swymi wspomnieniami z okrytych chwałą walk o wyzwolenie kraju z jarzma hitlerowskiego najeźdźcy, o Polskę wolną i sprawiedliwą, o rządy mas pracujących, a potem o utrwalenie tych rządów, o odbudowę i rozbudowę kraju.

Członkowie partii i bezpartyjni wyrażają na zebraniach gorące przywiązanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która prowadzi ich drogą wytkniętą przez PPR — drogą budowy Polski socjalistycznej.

H. Rozpiarski, uczestnik walk proletariatu łódzkiego, b. żołnierz Gwardii Ludowej, w swym przemówieniu na zebraniu w ZPB im. Dubols w Łodzi zobrażował bohaterką walkę bojowników Gwardii Ludowej — zbrojnego ramienia PPR: „Nikt z nich nie żałował swego życia, nikt z nich nie ugiął się przed ofiarą. Szli w bój z jedną myślą — wywalenia ukojonej ojczyzny wolności, wyzwolenia ludu z niewoli hitlerowskiej i kapitalistycznej. Poslew ich krwi dał wspaniałe rezultaty. Powstała Polska Ludowa, Polska wolna od wroga. Polska pokoju, potężna ognio sil postępu, skupionych wokół niezłomnego Związku Radzieckiego.”

Zgromadzeni uczcili pamięć bohaterów walki o wy-

zwolenie Polski — żołnierzy GL i AL minutą ciszy.

Bardzo uroczysty przebieg miało zebranie zalogi w stargardzkiej fabryce maszyn rolniczych. Zbigniew Brzozowski jeden z robotników fabryki podkreślił w swoim przemówieniu: „Polska Partia Robotnicza uczyla nas, że władzę ludu należy umacniać przez dobrą pracę, uczyla nas że praca w wolnej Ojczyźnie jest obowiązkiem i honorem dla każdego Polaka. To samo czytamy dziś w projekcie Konstytucji, który nam pokazuje, jak wiele dokonaliśmy pod kierownictwem partii klas robotniczej. Dlatego uważam, że najlepiej uczę tę wielką rocznicę PPR dobrą pracą. Zobowiązuję się wykonać 10 tacek ponad plan.”

Powrót delegacji polskiej z VI sesji ONZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. powróciła z Paryża do Warszawy delegacja polska na VI sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych z przewodniczącym delegacji wicepremierem Spraw Zagranicznych Stefanem Wierbińskim na czele.

Powracającą delegację witał na Dworcu Głównym wysłany urzędniczo Prezydent Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na dworcu obecni byli również przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Pomyślne wyniki skupu jaj i drobiu w woj. olsztyńskim

Skup drobiu i jaj przebiega w woj. olsztyńskim pomyślnie. Plan skupu jaj w styczniu wykonano w 213 proc., zaś plan skupu drobiu w 137 proc.

We współzawodnictwie wyróżnili się rejonowe zbiornice jajczarsko - drobiarskie w Dziadowie, Ornie, Korszach i Giżycku.

Izba Ludowa NRD uchwaliła ustawę o planie gospodarczym na rok 1952

BERLIN (PAP). Izba ludowa NRD uchwaliła jednomyślnie ustawę o planie gospodarczym na rok 1952. Przedstawiciel frakcji SED, deputowany Matern oświadczył, że SED popiera projekt ustawy o planie gospodarczym na rok 1952 i uczyni wszystko, aby go pomyślnie zrealizować. Matern podkreślił, że plan ten został opracowany z udziałem szerokiego mas pracujących. Dlatego też wyraża on dążenia i interesy narodu.

Wykonanie planu na rok 1952 — powiedział Matern — zapewni dalsze wzmocnienie demokratycznego ustroju republiki, znaczne polepszenie warunków bytu ludności. Wykonanie planu przekształci Niemiec Republiką Demokratyczną w trwałą oporę walki o zjednoczenie, pokój między, niezależne, demokratyczne Niemcy.

Deputowany Sandmann, zabierając głos w imieniu frakcji CDU, zapewnił, że partia jego dołoży wszelkich sił dla wykonania planu gospodarczego na rok 1952, ponieważ plan ten służy dziełu pokoju i interesom narodu niemieckiego.

Projekt ustawy o planie gospodarczym na rok 1952 uchwalony został jednomyślnie.

PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite”, dnia 8 lutego u. krewnego gen. de Gaulle'a, radnego miejskiego Henri Mallot wykryto skład broni: 2 karabiny, 2 tys. naboju, przeszło 10 granatów, karabin maszynowy itd.

Mimo, że u Mallot wykryto skład broni, dotychczas nie został on aresztowany.

Podział dochodów w spółdzielniach produkcyjnych



W dniu 25. I. 52 r. podzielił się dochodem członkowie spółdzielni produkcyjnej Młodasko w powiecie Szamoty. Dzięki wspólnej pracy 54 członków, spółdzielnia osiągnęła znaczne dochody.

Na zdjęciu: Robotnik polowy, Konstanty Idas, podpisuje listę płacy. CAF — fot. Kondracki.

Uchwały plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego podjął na odbytym ostatnio plenarnym posiedzeniu uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Pełna realizacja nowych zadań trzeciego roku planu 5-letniego i przybierająca na sile walka o pokój wymaga poważnej mobilizacji ogółu członków ZZNP oraz przezwyciężenia istniejących jeszcze braków i niedociągnięć w pracy Zarządu Głównego i wszystkich ogniw związku.”

Uchwała wskazuje, że oparcie pracy wychowawczej nauczyciela na założeniach projektu Konstytucji, przeniesienie postanowień projektu Konstytucji do świadomości uczącej się młodzieży oraz spopularyzowanie i upowszechnienie jego treści na zebraniach zakładowych i międzyzakładowych organizacji związkowych, wśród członków organizacji oświatowo - społecznych na zebraniach gromadzkich, gminnych i rodzicielskich — należy do najważniejszych zadań pracy polityczno - wychowawczej nauczycielstwa.

Dla podniesienia na wyższy poziom pracy zawodowej nauczycielstwa, szczególnie w zakresie pracy wychowawczej, uchwała poleca utworzenie przy wszystkich ogniwach związkowych komisji produkcyjnych, które wspólnie z ośrodkami kształcenia i doskonalenia kadry służą będą nauczycielstwu radą i pomocą w pracy dydaktyczno - wychowawczej.

Uchwała wskazuje również na konieczność otoczenia jak najtroskliwszą opieką młodych kadr nauczycielskich i udzielenia pomocy w dokształcaniu się nauczycielom o niepełnych kwalifikacjach.

W zakresie prac kulturalno-oświatowych uchwała zaleca m. in. rozwinięcie masowej pracy polityczno - wychowawczej i kulturalno - oświatowej w międzyzakładowych organizacjach na wsi. Uchwała zobowiązuje ponadto instancje związkowe do organizowania dla nauczycieli wiejskich wykładow i pogadanek z zakresu najnowszych osiągnięć w dziedzinie wiedzy rolniczej.

Naród mongolski żegna swego wodza — marszałka Czojbalana

ULAN - BATOR (PAP). Po przybyciu do Ulan - Bator po ciągu specjalnego z Moskwy, wiozącego zwłoki marszałka Czojbalana, trumna z prochami wodza narodu mongolskiego wystawiona została na widok publiczny w gmachu Prezydium Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej.

Wokół trumny złożono liczne wieńce od Mongolskiej Partii Ludowej - Rewolucyjnej, Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej, prezydium Wielkiego Hurału MRL, od KC WKP(b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W ciszy i skupieniu przechodzili obok trumny z prochami marszałka Czojbalana przedstawiciele ludności pracującej Mongolii.



W ramach Planu 6-letniego powstaje w Kędzierzynie wielki kombinat przemysłu azotowego. Na budowie jest szeroko rozwinięta akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy, oraz ruch racjonalizatorski.

Na zdjęciu: Spawacz młodzieżowej brygady Władysław Luboni, przedownik pracy, Gerard Hibner spawa armaturę do rurociągów. Hibner osiąga 100 proc. normy.

CAF — fot. Kondracki.

Księża o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W dniu 6 bm. odbyła się w Warszawie konferencja księży - delegatów okręgowych komisji przy ZBOWiD ze wszystkich województw. Na konferencji tej omawiano i żywo dyskutowano projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po dyskusji księża przyjęli uchwałę, w której czytamy m. in.:

Konstytucja jest wyrazem najbardziej postępowych tradycji narodu polskiego i zawiera gwarancje jak najszerszych praw i swobód obywatelskich. Przez zapewnienie prawa do pracy, nauki, opieki lekarskiej i wypoczynku, stwarza możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kultural-

nego społeczeństwa, a tym samym stanowi rękojmię postęgu, siły i suwerenności naszego państwa.

Konstytucja zapewnia wolność sumienia i gwarantuje pełną swobodę wykonywania praktyk i obrzędów religijnych. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zezwala na zmuszanie obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych.

Zebrani księża apelują do wszystkich katolików w Polsce, aby wzięli jak najszerszy udział w dyskusji nad projektem nowej Konstytucji, zdając sobie sprawę z ważności tej doniosłej ustawy zasadniczej naszego narodu.

Proces - prowokacja

Prowokacja, która do takiej perfekcji doprowadził Hitler, inscenizując podpalenie Reichstagu, jest ulubionym narzędziem jego amerykańskich następców. Pamiętamy prowokacyjne procesy zdradcy Krawczyńskiego, czy trockisty Russeła. Dziś w Paryżu jesteśmy świadkami nowego procesu tego samego gatunku. Tym razem chodzi o proces wytoczony przez bandę lotrzyków, szpiegów i zdrajców przeciwko autorowi książki „Miedzynarodówka zdradcy”. Renauld de Jouvenel oraz postępowemu dziennikarzowi francuskiemu, Wurmserowi, który napisał przed mową do tej książki.

„Oskarżyciele” wśród których prym wiodł p. Jan Kowalewski, przedwojenny działacz ozonowy, dwójkarz i wiel-

biciel Hitlera w jednej osobie, poculi się urażeni na swym „honorze”, ponieważ w książce Jouvenel'a zdemaskowano ich szpiegowską działalność w służbie wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

Ten zainscenizowany przez Waszyngton proces jest jeszcze jedną próbą oczerniania krajów demokracji ludowej, z której wywodzi się „oskarżyciele”. Jeszcze jedną próbą rozniecenia w krajach zachodnio - europejskich uczuć nienawiści do krajów demokracji ludowej. Poprzednie procesy zakończyły się kompromitacją ich autorów, i tym razem autorzy procesu „oskarżyciele” są już z góry skompromitowani i w poleceniu opinii publicznej oni to zasładowa na ławie oskarżonych. R.

Potężna fala protestów przeciwko remilitaryzacji i przymusowej służbie wojskowej w zach. Niemczech

BERLIN (PAP). — W chwili, gdy Bundestag boński przystąpił do obrad nad projektem ustawy w sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej, przygotowanym przez Adenauera w ramach ogólnych planów remilitaryzacji, na całym obszarze Niemiec zachodnich, wzrosły się potężne protesty przeciwko tym zdradzieckim poczynaniom. W niezliczonych uchwałach przedstawiciele klasy robotniczej i innych warstw ludności zachodnio-niemieckiej występują zdecydowanie przeciw projektowi przymusowego poboru młodzieży zachodnio-niemieckiej. Odbijają się zebrania i demonstracje protestacyjne, a w wielu zakładach pracy promowano strajk.

Demonstracja protestacyjna w Bonn

Z Bonn donoszą, że w związku z toczącą się w Bundestagu debatą nad projektem ustawy o przymusowej służbie wojskowej, odbyła się tam burzliwa demonstracja ludności przeciwko Adenauerowi i przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Mimo, iż Bundestag otoczony był silnym kordonem policji i żmierzonym, a po całym mieście krążyły patrole policyjne — przed Bundestagiem zebrali się kilka tysięcy osób. Demonstranci wznosili okrzy-

ki potępiające plany Adenauera i politykę wciągania Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Dokerzy Hamburga odmówili wyładowania broni

Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach w Hamburgu dokerzy odmówili rozładunku transportu angielskiego z bronią. Broń ta przeznaczona była dla angielskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich.

graża bezpieczeństwu Francji. Bezpieczeństwo to może zagwarantować jedynie powszechne rozbrojenie. W ca-

Plugawe ujadanie Adenauera w Bundestagu

Z Bonn donoszą, że w Bundestagu (parlament Trizonii) rozpoczęła się debata w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wprowadzenia obowiązku powszechnego służby wojskowej.

Debatę zgaśli Adenauer, który wygłosił przemówienie, zawierające oszczerce i prowokacyjne wypady przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wbrew oczywistym faktom i wbrew zdrowemu rozsądkowi, Adenauer mówił o rzekomym „niebezpieczeństwie” zagrażającym Niemcom zachodnim ze strony krajów, należących do obozu pokoju. Jedynym wyjściem z sytuacji — powiedział Adenauer — to zbrojenia zarówno w Niemczech zachodnich, jak i w innych krajach Europy Zachodniej.

W dalszym ciągu swego przemówienia nie udało się Adenauerowi zataić agresywnych i zaborczych planów, związanych z remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Wypowiadając się za udziałem zachodnio - niemieckich sił zbrojnych w „europejskiej współpracy obronnej”, Adenauer oświadczył: „Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i udział ich w zachodnich planach militarnych posiada do-

lym kraju wzmacnia się fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec we wszelkiej formie.

niósł znaczenie dla Berlina i niemieckiego wschodu. Tylko w ten sposób otrzymamy Berlin i niemiecki wschód”. Tak więc Adenauer przyznał, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich ma służyć agresji przeciwko Berlinowi, Niemieckiej Republice Demokratycznej i innym krajom, które imperialiści z Niemiec zachodnich — na wzór hitlerowców — określają nazwą „Niemiecki Wschód”.

Adenauer poruszył również problem zastraszających się ostatnio sprzeczności między Bonn a Paryżem. Mówca stwierdził z naciskiem, że do masy się przyłącza Trizonii do Paktu Atlantycznego. Żądanie to — powiedział on — zostało życzliwie przyjęte w Waszyngtonie i Francja musi się na to zgodzić.

W swym prowokacyjnym przemówieniu Adenauer wystąpił jawnie jako rzecznik najbardziej reakcyjnych, militarystycznych kół zachodnio - niemieckich i jako wróg ruchu pokoju. Wyraził zaniepokojenie z powodu wzrostu sił pokoju w Trizonii i w Europie zachodniej i zapowiedział wzmocnienie represji.

Adenauer wystąpił w końcu przeciwko wyborom ogólnoniemieckim, zdając sobie sprawę, że w wolnych wyborach ogólnoniemieckich reżim jego zostanie niewątpliwie obalony.

Powszechna, zgodna akcja narodu niemieckiego przeciw planom podżegaczy wojennych

Deklaracja wszystkich frakcji Izby Ludowej NRD

Na posiedzeniu w dniu 7 bm. Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednomyślnie, wśród burzliwych oklasków, wspólną deklarację wszystkich frakcji opracowaną przez konwent seniorów w związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech zachodnich. W deklaracji tej czytamy m. in.:

Członkowie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej protestują zdecydowanie przeciwko środkom terroru, zastosowanym w Niemczech zachodnich, na rozkaz rządu Adenauera, wobec organizacji demokratycznych i ich członków. Akcja polityczna przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, przeciwko tym socjaldemokratom, którzy stali się niewygodni dla kierownictwa SPD, jak również przeciwko chrześcijańskim i bezpartyjnym bo-

jownikom o pokój — stanowi pogwałcenie prawa. Wbrew konstytucji bońskiej i zasadniczym prawom demokratycznym, prześladowani są w Niemczech zachodnich ludzie dobrej woli, ponieważ kochają oni swą ojczyznę, a nie nawładzą wojny, ponieważ walczą przeciwko remilitaryzacji i o pokój.

Członkowie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ostrzegają przed konsekwencjami tych poczyni, które mają przygotować ustanowienie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich.

Niemcy, Niemki i młodzież niemiecka! Wzywamy was do czynu w poczuciu waszej odpowiedzialności przed ojczyzną i narodem. Powszechna zgodna akcja narodu skaże na flakso wszystkich plany podżegaczy wojennych.

Zwycięstwa pokojowej pracy wolnych narodów zagrzejają masy pracujące wszystkich krajów w ich walce o pokój i demokrację

MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym dziennik „Izwestia” charakteryzuje osiągnięcia pokojowej pracy wolnych narodów. Dziennik podkreśla, że nowe zwycięstwa osiągnięte przez naród radziecki w budownictwie komunistycznym są natchnieniem dla wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. Ze szczególną radością i dumą powitały komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR masy pracujące krajów demokracji ludowej. Doświadczając ogromną wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Zwycięstwa pokojowej pracy wolnych narodów — stwierdza w zakończeniu dziennik — zagrzejają masy pracujące wszystkich krajów w ich walce o pokój i demokrację, stanowią wielki wkład w dzieło zapobieżenia nowej wojnie, w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej — pisze „Izwestia” — osiągnęły w roku 1951 poważne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych, w oparciu o doświadczenie i pomoc Związku Radzieckiego, dzięki ustrojowi ludowodemokratycznemu masy pracujące Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii rozwijają coraz bardziej skomplikowane zadania budownictwa socjalistycznego. Szczególnie szybko rozwija się w tych krajach przemysł ciężki, którego produkcja przekroczyła pod koniec 1951 roku poziom przed wojenną od 2 do 3 razy. Świadczy to o tym, że w krajach demokracji ludowej rozwijane jest pomyślnie zadanie industrializacji, zakładania trwałych podstaw socjalizmu.

U podstaw tych wszystkich osiągnięć — stwierdza dziennik — znajduje się organizatorska działalność partii klasy robotniczej, polityczna świadomość i twórcza aktywność ludu pracującego. W roku ub. we wszystkich krajach demokracji ludowej odbyły się dalszy wzrost wydajności pracy, na jeszcze szerszą skalę rozwinięto się socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Świadczy to o niewyczerpanej inicjatywie twórczej mas pracujących.

Charakteryzując osiągnięcia rolnictwa krajów demokracji ludowej dziennik wskazuje na szybkie likwidowanie zaoferowania gospodarki rolnej na wzrastającą mechanizację rolnictwa oraz na rozwijający się ruch spółdzielczości produkcyjnej.

W dalszym ciągu artykułu dziennik charakteryzuje osiągnięcia gospodarcze Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej i stwierdza, że wszystkie wspomniane osiągnięcia budownictwa pokojowego krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu stanowią jaskrawy kontrast z sytuacją w krajach kapitalistycznych. Militaryzacja ekonomiki, o-

graniczanie produkcji przemysłowej dla potrzeb cywilnych, nieustanny wzrost podatków i drożyzna — oto rezultaty przygotowań do nowej wojny, prowadzonych w USA i krajach zmarszałkowanych z polecenia miliardów amerykańskich.

Wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego, kroczącego pod kierownictwem Partii Komunistycznej i Stalina do Komunistyki, nieustanny rozwój ekonomiki i kultury w krajach demokracji ludowej, raz jeszcze potwierdza ją ogromną wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Zwycięstwa pokojowej pracy wolnych narodów — stwierdza w zakończeniu dziennik — zagrzejają masy pracujące wszystkich krajów w ich walce o pokój i demokrację, stanowią wielki wkład w dzieło zapobieżenia nowej wojnie, w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.

Rodziny uwiecznionych patriotów greckich proszą min. Wyszyńskiego o interwencję w ONZ

PARYŻ (PAP). Zastępca szefa delegacji radzieckiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, J. Malik przekazał przewodniczącemu sesji memorandum ogólnogreckiego związku rodzin uwiecznionych patriotów greckich, przesłane na ręce ministra Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego.

J. Malik, przesyłając powyższe memorandum, prosi przewodniczącego sesji, aby — zgodnie z uchwałami III i IV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, dotyczącymi obrony ofiar terroru politycznego w Grecji — podjął konieczne kroki dla zadośćuczynienia problemie zawartemu w memorandum. Delegat radziecki prosi również o podanie treści memorandum do wiadomości wszystkich delegacji.

Metodami Gestapo posługują się władze kolonialne w Tunisie

PARYŻ (PAP). Zwiększa się w Tunisie nasilenie terroru kolonialnego. W ciągu ostatnich 48 godzin władze kolonialne zastrzeliły 5 osób. W mieście Tunisie policja strzelała do ludności. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana. Dokonano wielu aresztowań.

W Bejan odbył się demonstracyjny pogrzeb 20-letniego Salasa Lassara, który zmarł podczas przesłuchania policyjnego wskutek doznanych tortur. Pogrzeb przeobraził się w potężną manifestację polityczną z udziałem wielu tysięcy osób.

Według relacji korespondentów prasy demokratycznej, policja stosuje podczas przesłuchiwań patriotów tuniskich metody gestapowskie. Aresztowani zawieszani są głową w dół na hakach i bici do nieprzytomności, „badani” prądem elektrycznym itd.

Prawo do bezdomności posiadają obywatele USA

Nedza mieszkaniowa w Chicago NOWY JORK (PAP). Czasopismo „National Guardian” podaje, że przed gmachem zarządu miejskiego w Chicago odbyła się demonstracja bezdomnych mieszkańców tego miasta.

„National Guardian” publikuje fotografie demonstrantów i zaopatrzone ją w następujący charakterystyczny podpis: „Wśród praw, jakie posiadają obywatele Chicago, jest również prawo do bezdomności.”

Odroczenie sesji rady atlantyckiej

PARYŻ (PAP). — Rada paktu atlantyckiego postanowiła odroczyć swą kolejną sesję na 20 lutego br. W kolach dziennikarskich podkreśla się, że przyczyną odroczenia sesji jest fakt, iż mimo nacisku USA nie można było usunąć sprzeczności, jakie ujawniły się na ostatniej konferencji paryskiej, poświęconej tzw. „armii europejskiej”.

Odezwa Rady Narodowej Frontu Nar. Niemiec Demokratycznych

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ogłosiła odezwę, w której zwraca uwagę wszystkich Niemców na niebezpieczeństwo, jakie zagraża narodowi niemieckiemu z powodu poczyni rządu Adenauera.

Na ziemi niemieckiej odbywają się już bezpośrednie przygotowania wojenne. Naród niemiecki nie może przy-

glądać się bezczynnie tym zbrodniczym przygotowaniom. Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wzywa więc wszystkich Niemców do utworzenia ogólnonarodowego frontu oporu przeciwko planom Adenauera i jego mocodawców, do zgodnej akcji w celu uratowania pokoju, i zabezpieczenia życia narodu niemieckiego.

Protesty we Francji przeciw odbudowie Wehrmachtu

PARYŻ (PAP). Stała komisja francuskiego ruchu obronców pokoju ogłosiła komunikat, w którym wzywa do wysłania delegacji do deputowanych z protestami przeciw-

ko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Żądania Bonn potwierdzają powagę sytuacji i zagrożenie Francji niebezpieczeństwem. Odbudowa Wehrmachtu za-

Uczestnicy III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych — w Katowicach

7 bm. do Katowic przybyli z całego kraju uczestnicy III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych, serdecznie witani przez śląską młodzież i miejscowe społeczeństwo. W ciągu całego dnia do stolicy Śląska przybyło przeszło 1.000 uczestników mistrzostw, które będą przeglądem osiągnięć harcerzy w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Do Katowic przybyła również entuzjastycznie witana 16-osobowa grupa przebywających w Polsce dzieci koreańskich oraz delegacja młodzieży czeskosłowackiej. Razem z polskimi kolegami

wzmą oni udział w Igrzyskach harcerskich.

W czasie pobytu w Katowicach uczestnicy Igrzysk harcerskich zwiedzili miasto oraz wspaniałe Pałac Młodzieży imienia Bolesława Bieruta.

7 bm. w godzinach popołudniowych na pięknie udekorowanym dziedzińcu Pałacu Młodzieży odbyło się uroczyste powitanie uczestników Igrzysk. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze śląskiej młodzieży ZMP-owskiej oraz mieszkańcy miasta.

W godzinach wieczornych młodzież wyjechała do Wisty.

Przegląd wydarzeń

ryżu bloku państw arabskich i azjatyckich, których delegacji poddawali surowej krytyce szereg wniosków amerykańskich i w większości wypadków głosowali przeciwko nim, a za wnioskami radzieckimi lub wstrzymywali się od głosu. W wielu wypadkach podobne stanowisko zajmowały niektóre państwa zachodnio-europejskie, a nawet południowo-amerykańskie, których delegaci na poprzednich sesjach stanowili najwzorniejszą klientelę amerykańskich imperialistów.

Pięścią w stół

Przez cały okres trwania sesji ani na chwilę amerykańscy podpalacze światła nie zaprzestawali przygotowań wojennych. Po stolicach europejskich jeździł pupilek Waszyngtonu, „hitlerok” z Bonn, Adenauer, i omawiał sprawy związane ze wskrzeszaniem hitlerowskiego Wehrmachtu. Obradowała rada paktu atlantyckiego. Uchwalono w poszczególnych krajach atlantyckich nowe miliardy na zbrojenia.

Na łamach amerykańskiego pisma „News” wychodzącego w Detroit general Holdridge, omawiając sytuację gospodarczą USA, pisał: „Wojna to podstawowy business Ameryki. Właśnie „koncern śmierci” stał się naszym głównym przedsiębierstwem, w który każdego roku wkładamy 100 milionów dolarów. Nasza

gospodarka pozbawiona tego źródła dochodów załamałaby się w ciągu 24 godzin”.

Przygotowywaniu wojny służą wszystkie posunięcia amerykańskich imperialistów na arenie międzynarodowej. Temu celowi służą plany utworzenia tzw. armii europejskiej, sprawa, nad którą wkrótce będzie obradować w Lizbonie rada paktu atlantyckiego. Ale nie wszystko idzie po myśli amerykańskich organizatorów trzeciej wojny światowej. Stosunki pomiędzy poszczególnymi członkami paktu atlantyckiego nie należą do najlepszych. Wpływa na to przede wszystkim postawa Adenauera, który wzorem Hitlera coraz częściej zaczyna używać jako argumentu uderzenia pięścią w stół. I tak np. ostatnio wystąpił w ulimatycznym tonie wobec Francji, domagając się natychmiastowego uregulowania sprawy Saary, a wobec całej organizacji atlantyckiej — domagając się natychmiastowego przyjęcia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Żądania Adenauera wywołały wielkie poruszenie w stolicach krajów atlantyckich, a przede wszystkim w Paryżu. Francuska agencja prasowa AFP stwierdza, że „zachodnio-niemieckie żądania są regularnie wnoszone i podwyższane”. Reakcją na dziennik francuski „Combat” pisze: „Z niesłychaną brutalnością

kancierz Adenauer uderzył pięścią w stół, przy którym odbywała się międzynarodowa konferencja... To nowe stanowisko sily... wskazuje wyraźnie, że nowe Niemcy, jakie powstały w wyniku polityki amerykańskiej, są niezwykle podobne do Niemiec Hitlera”.

Prasa francuska nie leży się z porażeniem USA dla stanowiska Francji. „Ce Matin” stwierdza, że „Acheson jest skłonny pójść na jak najszersze ustępstwa wobec Adenauera, uważając udział Niemiec zachodnich we wspólnej obronie (czytaj — w agresywnych planach — przyp. red.) za nieodzowny”.

Na hitlerowską modłę

Adenauerowskiej polityce żądać i szantażu na arenie międzynarodowej towarzyszy na terenie Niemiec zachodnich iście himmlerowski terror połączony z wskrzeszaniem bojówek SS. Lokale organizacji pokojowych i Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) zostały splądrowane. Setki bojowników o pokój i komunistów zachodnio-niemieckich aresztowano. W tysiącach mieszkań przeprowadzone zostały rewizje.

Zachodnio-europejska prasa postępuje wyraźnie stwierdza, że terror ten ma na celu zastraszenie ludności coraz bardziej zdecydowanie występującej przeciwko polityce remilitaryzacji. Ma on również na celu sfabrykowanie przez ślepaczy Adenauerowskich tzw. „materiałów dowodowych” dla użycia ich przeciwko KPD.

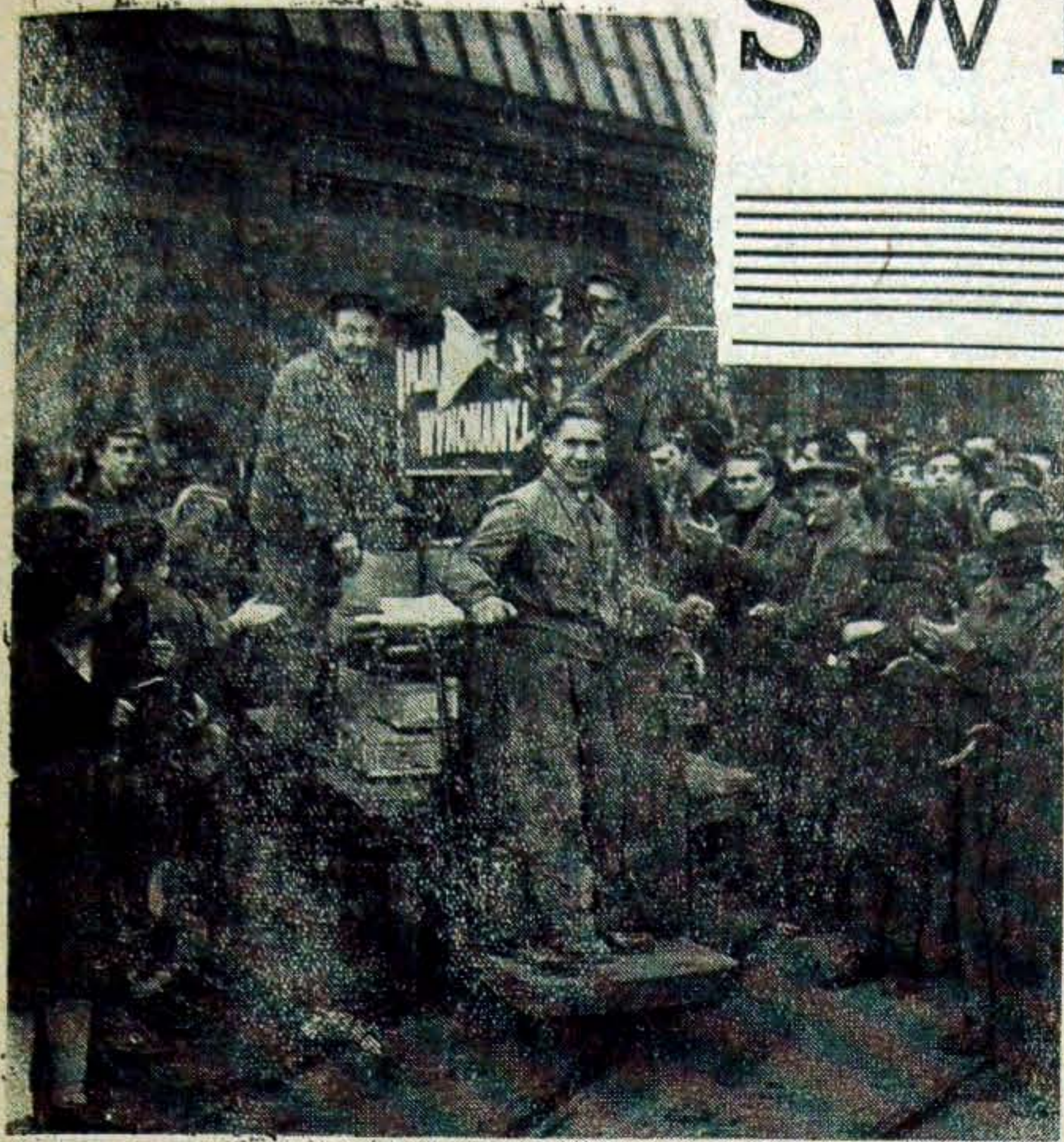
W Paryżu zakończyły się trzydniowe obrady VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Co więcej — szereg rezolucji, narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko-angielski, zmierza nie do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia — oświadczył delegat radziecki, Malik na końcowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Amerkańscy imperialiści preferowali szereg uchwał, które wyznaczają rolę, jaką winna spełniać ONZ, jak odrzucenie pokojowych propozycji radzieckich w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, w sprawie zjednoczenia Niemiec, położenia kresu wojnie w Korei. Ale VI sesja Zgromadzenia Ogólnego nie przysporzyła laurów amerykańskim imperialistom, wykazała dalsze zmniejszenie ich autorytetu.

Zarówno przebieg dyskusji nad poszczególnymi sprawami jak i wyniki głosowań wskazywały, że amerykańskim agresorom z coraz większą trudnością przychodzi narzucać swoją wolę licznym delegacjom, które dotychczas z niewolniczym posłuszeństwem podnosiły rękę do góry na znak dany przez tego czy innego delegata amerykańskiego. Poważną porażką USA było powstanie w Pa-

ŚWIAT i LUDZIE

Wygodniowy
dodatek
„Gazety
Białostockiej”
9.II. — 1952



„Wypełniając wolę Narodu Polskiego i zgodnie ze swym powołaniem — Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwala uroczystie niniejszą Konstytucję jako ustawę zasadniczą, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu:

... zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego”

KONSTYTUCJA POKÓJ MIŁUJĄCEGO NARODU

W okresie przedkapitałistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, Polska rządziła magnateria, rządzili wielkie rody Potockich, Zamojskich, Lubomirskich czy Radziwiłłów. Ich polityka podbojów, najczęściej skierowanych na Wschód, sojuszy najczęściej dyktowanych przez papieża, była jedną z przyczyn rozbiorów, zakuła narodu polskiego w kajdany niewoli. Rozbiory uratowały polskich obszarników przed rosnącą falą buntów chłopieckich.

W latach narodowych powstań przeciwko zabojcom polską magnateria, kierując się swym interesem klasowym, sabotowała akcje zbrojne. „Spuściliśmy się na szlachę i mądrość gabinetów, polegając na nich nie skorzystaliśmy ze wszystkich swolch środków... Mogliśmy zadać cios niewatpliwie stanowczy, ale byliśmy zdania, że należy czekać” — pisał do parlamentu francuskiego magnat ks. Czartoryski po upadku powstania listopadowego.

Gdy rozwija się przemysł kapitalistyczny i rewolucyjny ruch robotniczy staje się groźną dla kapitalizmu siłą, burżuazja polska i jej zlembaczeni sojusznicy są stałymi bywalcami przedpokojów carskich lub cesarskich. W obawie przed ludem szukają pomocy przed zaborcą, dopraszają się pomocy dla zdławienia walki polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W okresie pierwszej wojny światowej burżuazja i obszarnictwo polskie hordowały różnym „orientacjom”, walczyły się z różnymi grupami państw imperialistycznych. Jedni antyszambrowali w pałacu carskim (Dmowski), inni milczyli się do Franciszka Józefa (Daszyński) czy do Wilhelma (Piłsudski). Jedni szukali protekcji u francuskich imperialistów (Dmowski, Seyda), inni orientowali się na Londyn (hr. Skrzyński) czy Waszyngton (Paderewski). Wszyscy oni odrzucali wszelką myśl o niepodległości, która mogła być jedynie wynikiem rewolucyjnej walki ludu polskiego w sojuszu z masami ludowymi krajów zaborczych, przede wszystkim masami ludowymi Rosji. Jednym z pierwszych aktów burżuazyjno-ob-

szarniczej Polski, przekształconej w bazę wypadową światowego systemu imperialistycznego, była agresja przeciwko krajowi, któremu Polska zawdzięczała niepodległość i z którym przyjaźń stałaby się fundamentem tej niepodległości — przeciwko Krajowi Rad. Za antyradziecką, zbrojęką wyprawę Piłsudskiego, pupila imperialistów, zapłacił naród polski utratą części Śląska, którego burżuazyjno-obszarnicze państwo polskie nie chciało bronić, skupiając całą swą uwagę na grabieży wyprawie na Kijów.

W okresie całego międzywojennego dwudziestolecia polityka rządzących w Polsce burżuazji i obszarnictwa nastawiona była na wojnę agresywną. Polskie klasy posiadające i ich agenci z PPS i Stronnictwa Ludowego, nienawidzący Kraju Socjalizmu, wzrok swój kierowały w stronę tego czy innego mocarstwa imperialistycznego, które w danej konstelacji politycznej dzierżyło prym w próbach rozwiązania zaostających się sprzeczności kapitalistycznych drogą wyprawy wojennej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Stąd narodziła się w okresie przewrotu majowego „orientacja proangielska” rządzącej w Polsce sanacji, a w latach późniejszych „orientacja prohitlerowska”. Władcy Polski sanacyjnej gorąco pragnęli zrealizować u boku Hitlera, pod jego rozkazami swoje marzenia o krucjacie antyradzieckiej.

Począwszy od zawartego w 1934 roku paktu z hitlerowskimi, Niemcami polityka zagraniczna polskiej sanacji stała się w ręku Hitlera skutecznym narzędziem służącym przygotowaniu drugiej wojny światowej, rozbiłaniu wszelkich prób utworzenia antyhitlerowskiego frontu obrony pokoju. Agresywność i zaborczość sanacji z całą jaskrawością ujawniła się w okresie Monachium, burżuazja i obszarnicy polscy nieczym szakale weszły za padliną rzucili się na Śląsk zaolziański, stając się współnikiem hitlerowskiej grabieży.

Wrzesień 1939 roku w całej jaskrawości ujawnił antynarodową politykę sanacyjno-endecko-pepesowską tej klki ubogich krewnych międzynarodowego imperializmu. Na przestrzeni całej historii państwa polskiego klasy posiadające, będące u władzy, prowadziły politykę wojny i zaboru.

W latach okupacji zbrodniczej, antynarodowe oblicze polskich klas posiadających znalazło wyraz w dążeniu do zahamowania zmagania narodu polskiego przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Śmiertelna nienawiść do narodu polskiego, śmiertelny strach przed nim skierował całe odłamy polskiej burżuazji i obszarnictwa na drogę współpracy z okupantem, współpracy z gestapo w walce przeciwko walczącemu ludowi polskiemu i jego prze wodnicze — Polskiej Partii Robotniczej.

W wyniku historycznego zwycięstwa Kraju Socjalizmu nad faszysmem władzę w Polsce ujęła w swe ręce polska klasa robotnicza. Obalone zostały filary społeczeństwa burżuazyjnego: kapitaliści przemysłowi i obszarnicy.

Po raz pierwszy w historii polityka państwa polskiego łączy się w nierozdzielna całość z pojęciem polskiego interesu narodowego, z pojęciem interesu polskich mas pracujących. Interes narodu polskiego wymaga utrwalenia pokoju światowego, utrwalenia niepodległości naszej Ojczyzny. Te cele wynikają z każdego dosłownie artykułu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wynikają z samej istoty ustroju demokracji ludowej. Nasze pragnienie pokoju, współpracy i przyjaźni między narodami określa wielka idea budowy socjalistycznego społeczeństwa. Narodowi polskiemu, przekształcającemu się w naród socjalistyczny, pokój jest potrzebny dla wznoszenia wspólnych budowli socjalizmu, dla jak najszybszego likwidowania wlekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego — tragicznej spuścizny rządów burżuazyjnych.

Nie szukamy rozładowania bezrobocia w nakręcaniu koniunktury wojennej, gdyż w Polsce Ludowej, która weszła na drogę socjalizmu, nie ma i nie może być bezrobocia. Nie boimy się kryzysów nadprodukcji, bowiem wzrost produkcji pokojowej oznacza dla nas wzrost dobrobytu całego narodu — cel naszej polityki.

Pokołowość naszej polityki związana jest bezpośrednio z głęboko pokojowym charakterem naszej gospodarki. Budujemy nowe miasta — nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe szkoły i szpitale — myślimy o pokoju. Myślimy o tym, aby nasze życie stawało się coraz

lepsze, coraz piękniejsze, aby coraz szczęśliwsze były nasze dzieci. Wznosząc tysiące nowych fabryk, pragniemy by Polska, którą budujemy — Polska z węgla i stali — była potężną bazą pokoju w świecie, pragniemy, by nasz codzienny wysiłek, a nawet pewne wyrzeczenia służyły sprawie najistotniejszej dla narodów sprawy pokoju, by pomnażały potencjał gospodarczy obozu pokoju.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa stoi na straży zdobytych polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi...” — głosi jeden z artykułów projektu Konstytucji narodu polskiego. Patriotyzm narodu polskiego to czynne umiłowanie kraju, a więc obrona pokoju, walka przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata, czujność na naszą niepodległość, naszą wolność, nasze ziemie.

W polityce Ludowego Państwa polskiego nie ma i nie może być żadnych momentów agresji czy zaborczości, żadnych momentów wrogości w stosunku do jakiegokolwiek narodu. Nasza polityka jest głęboko narodowa i zarazem głęboko internacjonalistyczna. Jest to polityka wyrażająca pragnienie wielkiego budownictwa pokojowego, ale zarazem wyrażająca wolę umocnienia obronności i bezpieczeństwa Polski Ludowej. Jest to polityka przyjaźni i współpracy z potężnym mocarstwem socjalistycznym — Związkiem Radzieckim, polityka sojuszu ze wszystkimi walczącymi o pokój i wyzwolenie narodami.

„Twardo stoimy na stanowisku możliwości pokojowego współżycia systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego” — powiedział towarzysz Bierut na VI Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Imperialiści amerykańscy i hitlerowscy przyjaciele oraz ich agenci próbują wszelkimi środkami przeszkodzić narodowi polskiemu w umacnianiu Polski Ludowej, przeszkodzić jej w budowie nowego społeczeństwa. Prym wśród tych agentów władzy przedstawiciele polskiej burżuazji i obszarnictwa, których lokalne dusze nie mogą żyć bez lokalnej służby u imperialistycznego pana. Woleliby oni oddać adnauerowski hitlerowcom na

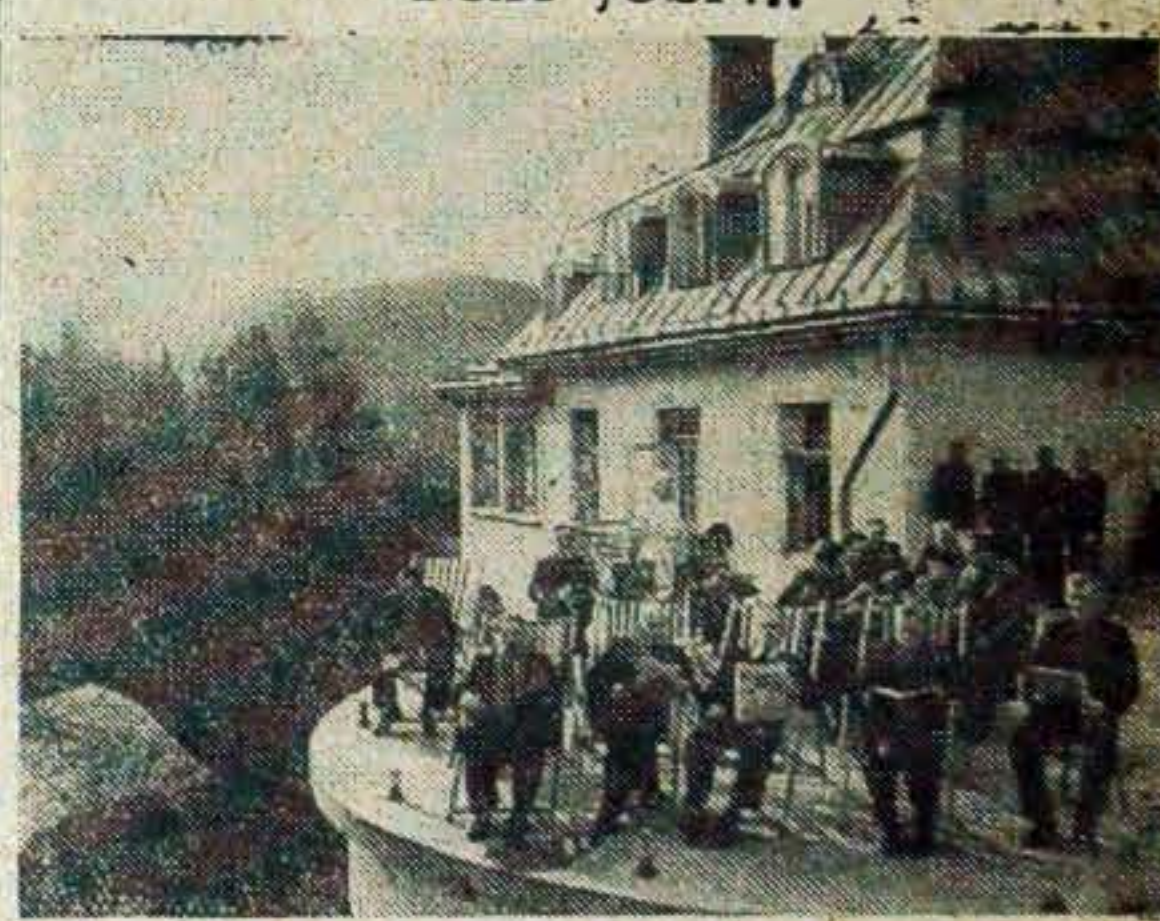
sze Ziemie Zachodnie. Poznań czy Warszawę, byleby tylko powrócić do swolch fabryk, do swolch majątków. To z grona zaleszczyckich upiórów, grasujących dziś w Waszyngtonie, w Bonn, w Londynie i w Paryżu, rekrutują się agenci trumanowskiego funduszu 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegostwa i dywersji w ZSRR, w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Naród polski z całą bezwzględnością karze i karać będzie tych wszystkich, którzy usiłują przeszkodzić mu

w jego twórczej, pokojowej pracy. Jesteśmy bowiem jednym z ogniw światowego obozu pokoju — każda próba osłabienia nas, zahamowania naszego marszu ku socjalizmowi godzi bezpośrednio w interesy walczących o pokój narodów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zakazuje na swym terytorium podleganie do wojny i należy do obozu wolności, postępu i pokoju, który pod wodzą Związku Radzieckiego niezlomnie walczy o pokojową przyszłość świata.

T. Gumowski

Tak jest...



Po pracy, która jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela Polski Ludowej ludzie pracy korzystają z zasłużonego odpoczynku. W tym celu władza ludowa dba o rozwój sieci domów wypoczynkowych, sanatoriów i prewatoriów. Na zdjęciu: Grupa chłopów w jednym z licznych domów wypoczynkowych na Dolnym Śląsku. CAP — fot. Nowosielski.

Tak było...



Odpoczynek w Polsce sanacyjnej był jedynie przywilejem możnych. Po hulankach i orgiach pijackich korzystali z niego ci, którzy w ogóle pracy nie znali, a jedynym ich zajęciem było wymyślanie wciąż nowych metod wyzysku robotników i chłopów. (Zdjęcie z 1937 roku).

Kobiety w walce o realizację planu 6-letniego

Fabryka Sklejek w Elku zakończyła drugi rok planu 6-letniego 17 dni przed terminem. Realizacja zadań produkcyjnych w trzecim roku planu postępuje włączyć naprzód.

Zaloga Fabryki Sklejek podjęła zobowiązanie z okazji 10-tej rocznicy PPR wykonania planu miesięcznego do końca stycznia w 102 proc. Zobowiązanie to wykonano dzień przed terminem, bowiem już w dniu 30 stycznia o godzinie 14 zaloga Fabryki Sklejek osiągnęła 102 proc. planu miesięcznego.

Osiągnięcia te są wynikiem wielkiego wysiłku wszystkich pracowników. I tu podkreślić należy, że zaloga Fabryki Sklejek składa się w przeważającej ilości z kobiet, które nie tylko dorównują, lecz często nawet przewyższają w pracy mężczyzn, przyczyniając się tym w dużej mierze do wykonania baz produkcyjnych.



Maria Cudnik

Wśród kobiet na pierwszy plan oprócz przodownic pracy wybijają się również i kobiety - racjonalizatorki, do których należy Maria Cudnik, wyrabiająca obecnie 150 proc. normy na elektrycznej spajarce.

Pomysł racjonalizatorski ob. Marli Cudnik usprawnił pracę na suszarce. Zastosowała ona suszenie dwóch arkuszy naraz w jednym otworze, zamiast jak dotychczas jednego arkusza. Swolnym pomysłem przyczyniła się do zwiększenia wydajności pracy przy suszarce o 50 proc.

Oprócz Marli Cudnik w Fabryce Sklejek jest wiele kobiet, które swoją pracą z każdym dniem zwiększają procent wykonania planu. I tak m. in. Anna Niciejewska wyrabia przy suszarce 141 proc. normy, Aniela Hinz 130 proc., Genowefa Jarzębska 120 proc. Oprócz przodownia w codziennej pracy przy maszynach, te same kobiety można często zobaczyć w pracy społecznej i politycznej. Należy do nich Maria Zienkiewicz przodownia pracy wyrabiająca 125 proc. normy. Oprócz swojej pracy zawodowej Maria Zienkiewicz jest członkiem Woj. Rady Narodowej i potrafi znaleźć czas i energię na solidne wywiązanie się z powierzonych sobie obowiązków.

Okazuje się więc, że na każdym kroku, że kobiety w zupełności dają sobie radę w produkcji i potrafią na równi z mężczyznami kierować życiem społecznym i politycznym.

Kobiety na coraz nowych stanowiskach i przy różnych warsztatach pracy wykazują, że potrafią nie tylko dobrze pracować zawodowo, ale również i na odpowiedzialnych stanowiskach w organizacjach społecznych czy politycznych, co było nie do pomyślenia za czasów sanacji.

Kobieta w Polsce ludowej jest traktowana jako współgospodarz mienia społecznego i państwowego, współgospodarz, który ma pełne prawo do awansu społecznego na każdym szczeblu.

Prawa te zatwierdza i utrzuca na zawsze projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z. B.

Instytut Polsko-Radziecki nowy ośrodek przyjaźni i współpracy

„Lepiej poznać wielki naród radziecki, to znaczy głębiej pokochać lud bohaterski, milujący pokój i wolność, przodujący ludzkości naród Lenina i Stalina” — mówił w dniu otwarcia Instytutu Polsko-Radzieckiego w Warszawie przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tow. Ochab.

Celem nowoutwartego Instytutu Polsko-Radzieckiego jest upowszechnienie wiedzy o ZSRR, o nauce, historii, literaturze i sztuce narodów radzieckich oraz o stosunkach polsko-radzieckich i historycznych tradycjach przyjaźni polsko-radzieckiej. Instytut Polsko-Radziecki staje się zatem ośrodkiem dalszego zacieśniania i pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. Jest on nowym, ważnym ogniwem współpracy kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, pozwalającym nam lepiej niż dotychczas korzystać z bogatych doświadczeń kultury Kraju Socjalizmu.

W białym, jasnym hallu Instytutu Polsko-Radzieckiego wita wchodzących obraz. Oto jego treść: gdzieś podczas kampanii wojennej zbierała się grupka polskich i radzieckich żołnierzy; żołnierze radziecki czyta zaskuchanym, wzruszonym towarzyszom — dzieła Stalina. Obraz nosi tytuł „Tej bronie nie zwycięży nikt”. Nikt nie zwyciężył Idei, która jest wiecznym żywym źródłem przyjaźni polsko-radzieckiej. „Fundamenty pod gmach przyjaźni i sojuszu naszych bratnich narodów kładł wielki Stalin” — mówił tow. Ochab. — Jego genialne nauki są drogowskazem zarówno dla narodów radzieckich, jak i dla naszego wyzwolonego narodu. Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń i najściślej szej sojusz polsko-radziecki, tak jak wszystkie dzieła Stalina, przetrwają poprzez wieki”.

„Dzięki pogłębiającej się przyjaźni polsko-radzieckiej



Czytelnia w Instytucie Polsko-Radzieckim.

wśród polskich mas ludowych, a zwłaszcza wśród przodujących robotników i inteligentów, wśród pracowników nauki i kultury ogromnie wzrosło zainteresowanie, a raczej należałoby powiedzieć — głód wiedzy o ZSRR, kraju największego w świecie pokojowego budownictwa, kraju przodującego w świecie nauki, kultury i sztuki.

Instytut Polsko-Radziecki wychodził tym zainteresowaniom naprzeciw. Instytut od pierwszych dni swego istnienia organizuje publiczne odczyty uczonych polskich i radzieckich, poświęcone kulturze radzieckiej, oraz polsko-radzieckie sesje naukowe, poświęcone zagadnieniom radzieckim i rosyjskim. Instytut już obecnie posiada bibliotekę naukową liczącą 30.000 tomów, obejmującą

książki w języku rosyjskim i językach narodów radzieckich oraz polskie tłumaczenia autorów radzieckich i polskie książki traktujące o problemach radzieckich lub rosyjskich. Biblioteka wkrótce rozrośnie się do 100.000 tomów.

W Instytucie Polsko-Radzieckim znajduje się wydzielona dokumentacja i informacja o życiu naukowym, kulturalnym i gospodarczym ZSRR oraz o łączności kulturalnej i naukowej polsko-radzieckiej. Wydział ten dostarcza odpowiednich materiałów informacyjnych związk. Instytucji i osobom prywatnym. Niezadługo ukaze się także kwartalnik Instytutu w języku polskim i rosyjskim, informujący o polsko-radzieckich stosunkach naukowych i kulturalnych.

Pierwszy wykład Instytutu Polsko-Radzieckiego był poświęcony dekabryzmowi, rewolucjonizmowi rosyjskiemu lat 1822-1825. Bolewną ideą przyjaźni i współdziałania na rodów polskiego i rosyjskiego, wysuniętą przez dekabrystów i podjętą przez Polskie Towarzystwo Patriotyczne, to pierwsza spośród pięknych tradycji przyjaźni, do których nawiązuje Polska i Związek Radziecki.

Przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR, którą Prezydent Bierut nazwał „potężnym i niezawodnym źródłem patriotycznej dumy i siły naszego narodu”, wspiera się o najtrwalszy fundament historii polskiego i rosyjskiego patriotyzmu. Dlatego też jednym z naczelnych zadań Instytutu Polsko-Radzieckiego jest gromadzenie materiałów dla przyszłego Muzeum Polsko-Radzieckiego, ilustrujące

go historię wzajemnych stosunków narodu polskiego z narodami ZSRR.

Za ideę współpracy tych narodów zgineł na carskich szubienicach rewolucjonista Kłimienko i Kuzmin. W połowie XIX w. demokraci Kłimienko i Kuzmin nawoływali Polaków do sojuszu z rewolucjonistami rosyjskimi: „Niechby się tylko Rosja przekształciła mogła na wzór i podobieństwo swolch wychodźców (rewolucjonistów), a Polska byłaby zawsze spokojna i szczęśliwa”. Gorący patriota Kłimienko pisał: „W przyszłej wojnie staną chłopcy i mieszczanie polscy i rosyjscy z jednej strony, a panowie i królowie polscy i rosyjscy z drugiej strony — chłopcy będą strzelali nie do chłopów, ale do panów”.

W 1883 r. tradycje Lelewela, Kłimienki, Siergiejewa, Kłimienki podejmują i rozwija pierwsza partia robotnicza w Polsce „Proletariat”. „My wraz z rewolucjonistami rosyjskimi prowadzimy walkę, czas separatyzmu narodowego minął, a idea wolności w jedne szeregi skupić winna wszystkich prawdziwych przyjaćli”. Duch międzynarodowego, duch wspólnej walki rewolucjonistów polskich i rosyjskich o obalenie caratu był jedną z najpiękniejszych tradycji, które przejęła od „Proletariatu” Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Rewolucja 1905 r. jest pierwszą próbą ogólną wspólnej walki proletariatu polskiego i rosyjskiego. Jej bohaterstwo zapisało się złotymi zgłoskami w historii.

W czasie Rewolucji Październikowej wielu rewolucjonistów polskich, a wśród nich Dzierżyński i Marchlewski, walczą obok rewolucyjnych robotników rosyjskich o pierwsze na świecie państwo proletariackie. Dzięki temu państwu, dzięki Związkowi Radzieckiemu, Polska po 150 latach niewoli odzyskuje niepodległość. W okresie międzywojennym Komunistyczna Partia Polski, wskazując jedynie słuszną drogę obrony i utrzymania tej niepodległości, głosi konieczność sojuszu z ZSRR. Polski rząd faszystowski nie zawarł sojuszu z ZSRR. Ale w ZSRR wierzył zawsze polski lud pracujący. I wiara ta go nie zawiodła.

Przyjaźń polsko-radziecka, oparta o patriotyczne tradycje, okrzepła w toku wspólnych walk przeciw hitleryzmowi, wzbogacona w latach twórczej, pokojowej współpracy naszych narodów, przyniosła najgłębszą wdzięczność narodu polskiego za przykład i pomoc radziecką, zacieśnia i pogłębia stosunki polsko-radzieckie. Powstanie nowego ośrodka upowszechnienia wiedzy o ZSRR i o współpracy polsko-radzieckiej, jest ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym polskiego społeczeństwa. Wiedza ta i współpraca, to jeden z czynników przyspieszających budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

B.O.

Przykrymi skurczami żołądka i wciąż powracającym uczuciem mdłości organizm Bieleckiego ordynarnie dopominał się o jedzenie. Przed oczami przesuwali mu się całe stopy bułek z kielbasą, chlebem, zupy. Chociaż jeden talerz gorącej zupy z chlebem...

Dreszcz wywołany zimnem wytrącił Bieleckiego z rozmyślań o jedzeniu. Stwierdził, że pada deszcz. Właściwie nie deszcz, a drobny kapuśniaczek. Taki drobny, jesienny deszczyk. Taki, jak tam w kraju, w Płocku, w rodzinnym Płocku.

Taki deszczyk, to nawet bywa miły, zwłaszcza, kiedy się dzieli w domu, a w pokoju aż bucha ciepło od żelaznego piecyka. Przed oczami Bieleckiego przesuwają się jeden obraz za drugim. Matka, stara matka z okularami na nosie reperuje kołnierz u jego koszuli.

— Władziu — mówi — pada mi białe nici...

Silą przerwał marzenia o domu i zmusił się do trzeźwej oceny swego położenia. A nie było ono wesołe to emigranta kłopoty.

Przypomina sobie jeszcze raz, chyba tylny jak to było:

— Łapanka, później obóz, Amerykanie, „wyzwolenie”. Parę miesięcy spokoju i sytości. I ci oficerowie: — Nie wracajcie do kraju, tam bolszewicy wywoła Polaków na Syberię. Nie wyjeżdżajcie. Po co? I tak za pół roku będzie wojna. Powróćmy wtedy do kraju, jako zwycięzcy.

Jako zwycięzcy... Wy cholery, coście mnie oszukali — myśli Władek — to na pewno macie nie źle. W każdym razie nie śledzicie tak, jak ja jesienią w parku na ławce, bez żarcia i dachu nad głową.

Gorycz poniżenia i nędzy zalała mu serce. Spozza drzew parku widać było migoczące światła uliczne i słychać było ruch. Wielkomiński ruch.

Paryż. Wielkie, a zarazem obce miasto.

Nie miał ani siły, ani chęci wstać z ławki. Bo i po co? Gdzie pójść?...

Jeść, kto da jeść? Ty dasz jeść, ty... burżuazyjczyku.

Stanął przed nim, wypasieni, w pelerynkach.

Znał ich dobrze, tych francuskich policajów. Wiedział, że żartować nie będą. Podniósł się więc z ławki i jak obity, beznamiętny pies powłócił się nogą za nogą do miasta.

Doleciały go słowa tamtych — Ty

EDWARD REK

Zwykły emigrant

(Fragm. opowiadania)

włóczego przekleństwa i jeszcze coś. Włóczęgą mnie nazywają dranie. A kto mnie namówił, żebym został, wy...

Zatrzymał się na skrzyżowaniu ulic. Neony, masa światła. Reklamy sklepów, kin. I szeroka jezdnia płynnie potok aut, eleganckich, najnowszych. A w nich syte, rozbowiałe towarzystwo.

Z pobliskiej restauracji dolatują tonny jakieś, dzikiej amerykańskiej melodii. Omal nie upadł potrącony przez przechodzących amerykańskich żołnierzy.

Bezczelne miny, papierosy w zębach. Zdobywcy — pomyślał — herenfolki, jak tamci kiedyś.

Z auta wysiadło dwóch elegancko ubranych panów. Doleciały go polskie słowa — „trzeci transport do Argentyny”. Znikli w drzwiach restauracji skąd dobiegały tym razem dźwięki tanga...

I on też jest Polakiem — pomyślał z gorzką ironią.

I znów ci w pelerynkach, z gumowymi pałkami. Objeździł go krytycznym okiem i jeden z nich zaczął:

— Czego tu szukasz, czego się gapisz? Zmiałaj bo, jak nie to... sięgnął wymownym ruchem po pałkę. Bielecki skulił się wewnętrznie i pociął się wzduż ulicy.

Wściekłość na wszystko i na wszystkich, a przede wszystkim na siebie, na swoją głupotę, że uwierzył im i został w tym piekle, a teraz musi się poniewierać jak pies bezdomny.

Tam w kraju brak rąk do pracy, ludzie budują i budują, podobno ruin już nie ma. Pamięta, że słyszał to od robotników francuskich, którzy mu kiedyś pomogli znaleźć pracę.

Co z tego, nie utrzymał się tam długo. Zamknął fabrykę. Grzebieli nie potrzeba we Francji robić. Przywożą amerykańskie, gotowe, a robotników na bruk.

Co robić? Zdychać?

Zatrzymał się zdesperowany i wzrok jego spoczął na ogłoszeniu.

Przeczytał z trudem wielkimi literami wydrukowane ogłoszenie o werbunku do Legii Cudzoziemskiej. Świetne warunki, wyżywienie, umundurowanie, żołd...

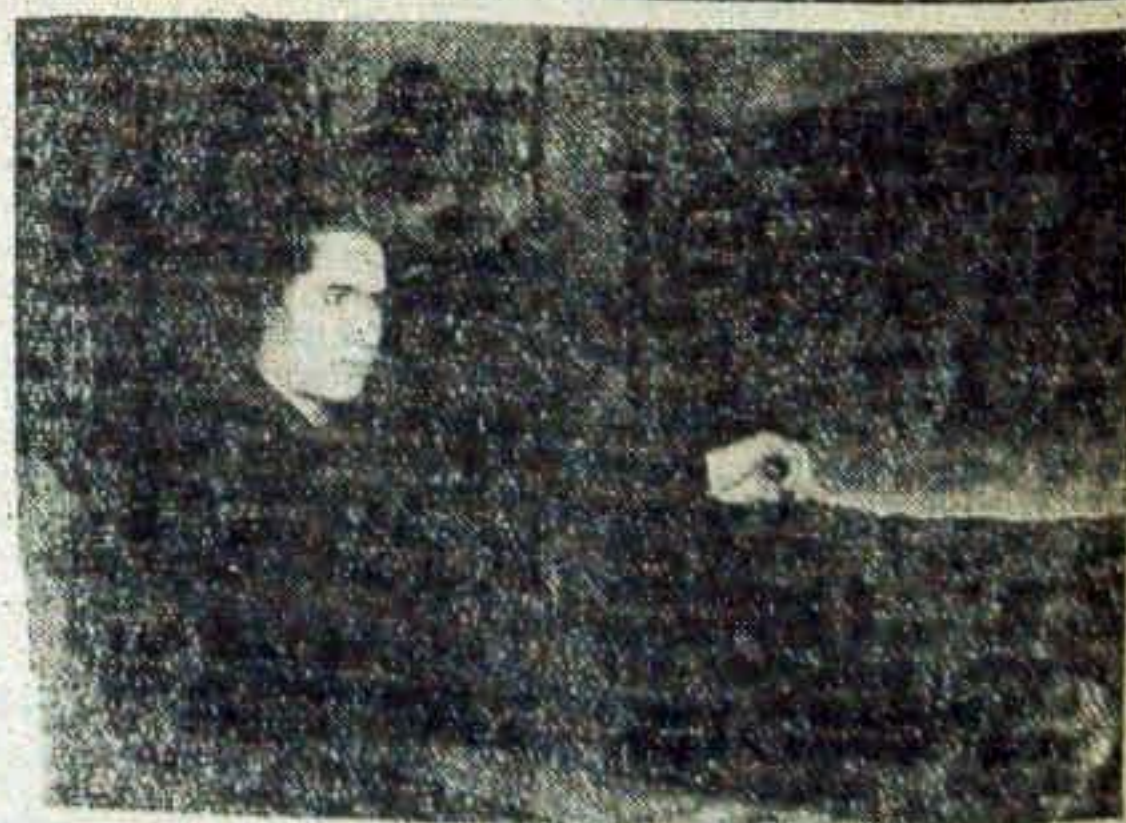
No i za darmość zwłodzi kawał świata. Viet-Nam.

A w Viet-Namie wojna. Będzie strzelał zabijał, mordował i palił takich ludzi jak sam. Chłopów, którzy chcą z nędzą skończyć. Robotników, którzy zrucają kajdany.

Tak, jedyne wyjście dla takich jak ja dają panowie fabrykanci. Po to mnie straszili głodem i bezrobociem w Polsce, więzieniem na Syberii, żebym pozostał, głodował i poniewierał się, abym w końcu za marne grosze pozostawił mordować ludzi walczących o wolność i żebym sam w Viet-Namie został zabity.

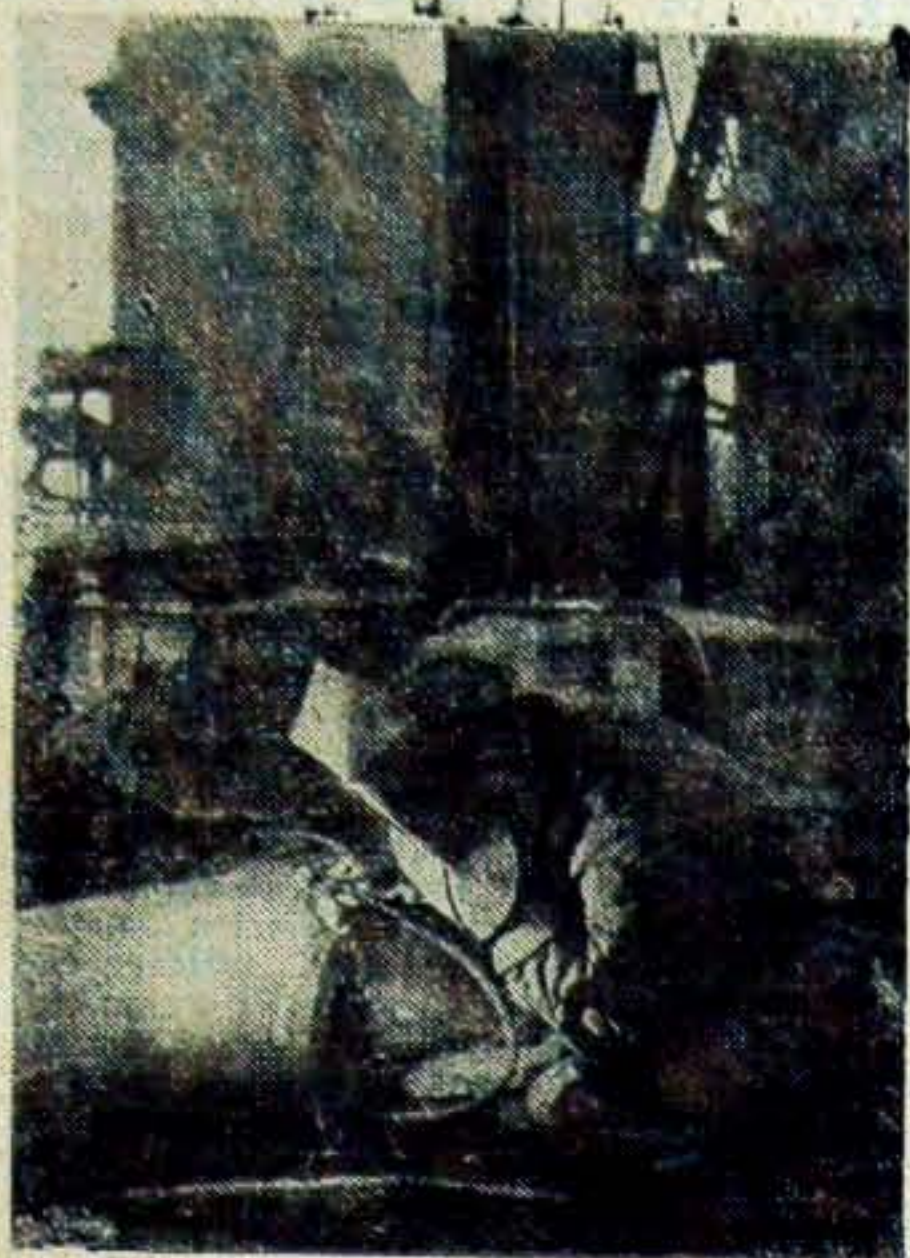
— O głupoto, głupoto ludzka — wymamrotał przybity do reszty i powłócił się przed siebie zwykły, szary emigrant.

Edward Rek



W Polsce, w której władzę wziął w swoje ręce lud, kobiety korzystały w pełni na równi z mężczyzną ze wszystkich praw obywatelskich. Swoją pracą daje ona na każdym kroku niezachwiane dowody, że prawa, które zagwarantowała nowa Konstytucja, stały się już jej faktyczną własnością. Na zdjęciu: przodownia pracy z Fabryki Sklejek w Elku, Genowefa Jarzębska, wyrabiająca 120 proc. normy.

Budowa nowego wielkiego pieca
w hucie „Kościszko”



By praca była lżejsza i radośniejsza

Art. 7.

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa, opierając się na uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego, w szczególności przez rozbudowę państwowego przemysłu socjalistycznego, rozstrzygającego czynnika w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych.
2. Państwo posiada monopol handlu zagranicznego.
3. Zasadniczym celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju, nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących, umacnianie siły, obronności i niezależności Ojczyzny.

Kiedy w kopalniach Donbasu, które szybko dzwignęły się ze zniszczeń powojennych, wprowadzono pierwsze kombajny węglowe produkujące górnik Niedola — oświadczył, że przedłużają mu one życie o 10 lat.

Niedola, którego postać rysuje nam wspaniały film radziecki „Donieckie górniki”, to stary górnik. Od pięćdziesięciu lat już wydobywa on „czarne złoto”. Pamięta okropne czasy carskiego ucisku, nacechowane bezbrzeżną nędzą mas pracujących i pogardą dla pracy ze strony rządzących fabrykantów i obywateli.

— Tak, wiele zmieniła władza radziecka w życiu ludzi pracy. Wprowadzając do kopalni mechaniczną wrębiarkę, która zastąpiła ciężkie kilofy, przysporzono górnikowi 20 lat życia — mówi Niedola — a kombajny, jeszcze bardziej je przedłużyły. Praca stała się lżejsza i radośniejsza.

Polska, która w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskim faszyzmem wkroczyła na drogę budowy socjalizmu, jako czołowe zadanie wysuwa sprawę szybkiego rozwoju naszego przemysłu. Jest to bowiem niezbędny warunek ugruntowania niezależności naszego kraju, warunek stworzenia życia pełnego radości.

Plan gospodarczy na rok 1951 wykonaliśmy. Zrobiliśmy dalszy, poważny krok na przód w budowie nowego socjalistycznego jutra. Plan produkcji podstawowej galezi naszej gospodarki narodowej — przemysłu — przekroczyliśmy o 0,8 proc. i osiągnęliśmy produkcję niemal o 1/4 większą niż w roku 1950.

W zakresie ministerstw przemysłowych oddano do użytku w roku ubiegłym ogółem 135 obiektów przemysłowych w tym 32 duże i 58 średnich. Spora liczba tych obiektów oparta o zdobycze nowo-

czesnej techniki ma podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej. Wymienić tu należy chociażby takie zakłady jak nowa stalownia w hucie „Czełstochowa”, wielki piec „B” w hucie „Kościszko”, hale montażowe w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, hale montażowe Fabryki Samochodów Ciężarowych

w Lublinie, fabryka kwasu siarkowego w Wiczu, zakłady włókiennicze w Gozłowie, cementownia „Odra” w Opolu, zakłady przemysłu bawełnianego w Piotrkowie. Stanęły nowe zakłady. W ub. roku nasz socjalistyczny przemysł rozpoczął już naprzekład produkcję, nigdy do tychczas w Polsce nie wytwarzanych kombajnów weg-

lowych, nowych skomplikowanych typów obrabiarek, wielu nowych maszyn rolniczych, nowe statki morskie. Nie jest to wszystko, co by tu można było wymienić. Ale już tych kilka przykładów świadczy o stałym wzroście naszego potencjału gospodarczego. Dzieje się to w dużym stopniu dzięki wydatnej pomocy naszego wielkiego so-

jusznika Związku Radzieckiego. Ta pomoc i twórczy wysiłek narodu polskiego budującego socjalizm są gwarantem, że ten wspaniały rozkwit naszej ludowej Ojczyzny jest zjawiskiem ciągłym, nieprzemijającym, że już stale, z dnia na dzień do naszych kopalń przekazywać będą coraz nowe kombajny, a na pola chłopskie wyjeżdżać będą wciąż nowe traktory.

Wraz z rozwojem ciężkiego przemysłu rozwijają się i wszystkie inne zakłady produkcyjne. Widać to szczególnie jasno na przykładzie Białegostoku. Przed wojną w Białymstoku istniała spora ilość drobnych rozrzuconych po całym mieście zakładów, a właściwie warsztatów włókienniczych, takich jak np. Płesza przy ul. Jurowieckiej, Poczebuckiego przy ul. Monopolowej, czy Słachetka przy ul. Sosnowej.

Praca w nich odbywała się w skandalicznych warunkach sanitarnych. Przy tym robotnicy mieli tu zatrudnienie jedynie zazwyczaj trzy miesiące w roku.

Kiedy zaś robotnik chciał wypracować 20 tygodni, by wyrobić na zapomogę, wspomina te koszmarne czasy Stanisław Muszyński, były półbezrobotny tkacz, dziś

kierownik zakładu „A” BZPW Im. Sierżana — to często trzeba było ostatnie tygodnie pracować za darmo. Takie to były czasy. W ciasnej, dusznej fabryce trzeba było za liche grosze harować od świtu do wieczora.

Dziś robotnicy w Białymstoku w Zakładach Przemysłu Włókienniczego Im. Sierżana mają zapewnioną stałą pracę. Zniknęło już widmo bezrobocia. Pracują w prze-

Budowa kolejki linowej między kopalniami „Chrobry”, „Miejsko”, „Wiktoria” i „Turoz” w Walbrzychu ma na celu usprawnienie transportu różnych typów węgla w jakości do odpowiednich zakładów koksowniczych.

Kolejka linowa w Walbrzychu zostanie uruchomiona całkowicie w pierwszym półroczu 1953 roku. Na zdjęciu: Słusarze monterzy Cyronis Akilias i Wolfgang Frauze z brygady Franciszka Frauzego, przeprowadzają montaż słupów podporowych kolejki. CAF — fot. Baranowski.

stronnych halach fabrycznych, przy nowych maszynach i nie drża o głód i zapomogę.

Z małego warsztatu przetrwała się i ciągle jeszcze rozwija się Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. Znajdują w niej zatrudnienie nie tylko coraz to nowe zastępy robotników, ale i inżynierowie i technicy, spośród których przed wojną wielu mimo wykształcenia zasilało także szeregi bezrobotnych.

Takich przykładów, niejąko z własnego podwórka, można mnożyć bez końca. Ciągły rozwój naszej gospodarki, naszego przemysłu, to coraz więcej fabryk i maszyn, to stale wzrastający stan zatrudnienia, to ciągle lżejsza i wydajniejsza praca. Tyczy to przy tym zarówno przemysłu, jak rolnictwa.

Plan tegoroczny, plan trzeciego roku planu 6-letniego stawia przed nami nowe wielkie i odpowiedzialne zadanie. O 22,3 proc. wzrosnąć ma produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem 1951. Wykonanie tego zadania pozwoli nam osiągnąć poziom produkcji przeszło 3 razy większy niż w roku 1938, a prawie 2 razy większy niż w 1949 r. w ostatnim roku 5-letniego planu. Wykonanie tego zadania to sprawa honoru całego narodu, to dalszy wzrost dobrobytu i siły naszej ludowej Ojczyzny.

Przemysł socjalistyczny wytycza drogę wsi

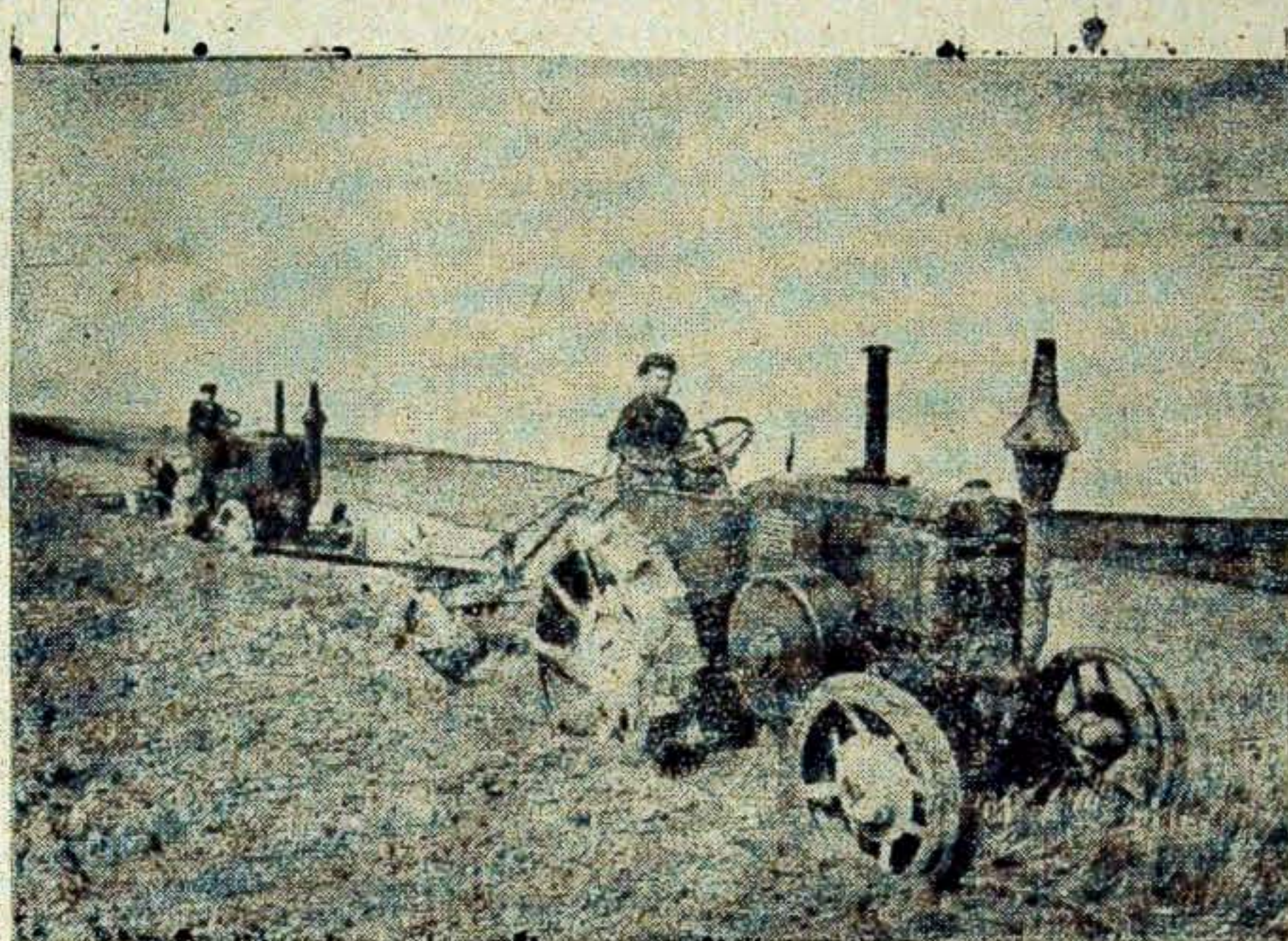
Rozwijający się stale przemysł, to jeden z podstawowych warunków unowocześnienia gospodarki. Bez nowoczesnych maszyn rolniczych wieś naszą nie dzwignie się z zacofania gospodarczego, w jakim grzęzła zarówno w okresie zaboru carskiego, jak i w ciągu dwudziestolecia rządów burżuazyjno-obszarniczych Polskiej sanacji.

Wieś białostocka słynąca ze swej prymitywnej uprawy ziemi, dzięki pomocy państwa ludowego wkracza dziś już coraz pewniej na tory nowoczesnych metod uprawy. W oparciu o nowe maszyny i urządzenia rolnicze, stosując na szeroka skalę nawozy sztuczne, rozwijając wiedzę rolniczą chłop białostocki zwiększa stale dochodowość swego gospodarstwa, przychodzi do nowych, wyższych zespołowych form gospodarowania. Rozwijający się przemysł socjalistyczny wskazuje bowiem jasną drogę rozwoju gospodarczego wsi polskiej.

Socha, radło, drewniany plug i drewniana brona — oto narzędzia uprawy ziemi, jakie w Polsce przedwrzesniowej mogliśmy często spotkać na wsi białostockiej.

Józef Siedlecki z gromady Jezierzysk, gm. Korycin w pow. sokólskim używał wykonaną własnoręcznie jeszcze w 1905 sochę prawie przez całe dwudziestolecie panowania burżuazji w Polsce. Socha ta, dziś jako dokument wielkiego zacofania wsi białostockiej znalazła się w Muzeum Regionalnym w Białymstoku. Tam też możemy znaleźć bronę drewnianą i wiele innych nie używanych już na wsi białostockiej narzędzi go spodarczych. Dzięki władzy ludowej na naszych polach dziś już orzą traktory, a stają siewniki.

We wsi Orzeszkowo w pow. białskim na 105 gospodarstwach chłopskich nie było ani jednej brony żelaznej. Używano wyłącznie broni drewnianych. Siew dokonywano ręcznie, gdyż nie było ani jednego siewnika żelaznego. Zboże zbierano i młócono ręcznie. Załedwie na parę lat przed wojną w 3 gospodarstwach kulačkih zjawili się młocarnie konne. Kilku załedwie posiadało kłery, z których korzystała cała wieś, wypożyczając je na



Na polach chłopskich traktor stał się już codziennym zjawiskiem. W ub. roku w woj. białostockim pracowało tysiąc traktorów. Na zdjęciu: Traktory polskiej produkcji „Ursus” przy pracy. CAF — fot. Nowosielski.

odrodek lub za opłatą pieniężną. W całej wsi były załedwie 4 wialnie. Zboże na siew czyszczono ręcznie przy pomocy prymitywnych narzędzi: rzeszota, szufli drewnianej lub płachty z grubego płótna na ukos złożonej.

Większość chłopów, nawet zboża do młyna nie wiozła. Mielono w żarnach. Tak było w gromadzie Jagodnik, Witowo, Dubicze Cerkiewne w pow. białskim, tak było w przytłaczającej większości gromad naszego województwa.

Czy mogli chłopci ze wsi białostockiej myśleć o tym, by na ich pola zjechał traktor, snopowłazka, kosiarka lub inna nowoczesna maszyna? — Oczywiście nie. Chłopa małorolnego, a nawet średniorolnego nie stać było na kupno maszyny. Mogli na to pozwolić sobie tylko obywateli i kulacy. Nie więc też dziwnego, że przed wojną na Białostocczyźnie pracowało załedwie kilka traktorów w majątkach obszarniczych, a żniwiarci pracowali tylko na polach kulačkih.

Wyrwanie z rąk władzy obszarników i fabrykantów w Polsce, zmieniło bezpowrotnie życie wsi białostockiej. Chłopi z Orzeszkowa, Jagod-

nik, Witowa dziś nie potrzebują wypożyczać maszyn u kulaaków, mogą je otrzymać za minimalną opłatą w spółdzielczym Ośrodku Maszynowym w Hajnówce. Mogą korzystać z dobrodziejstw techniki i walczyć o podniesienie wydajności z ha.

Dziś nie ma gromady w województwie, która nie mogłaby korzystać z usług państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Już w ub. r. ponad 1000 traktorów w woj. białostockim brało udział w jesiennej akcji siewnej. Ponad 3 i pół tysiąca siewników obsiewało ziemię chłopską.

Osiągnięcia te zawdzięczamy naszemu rządowi ludowemu i partii. Zawdzięczamy całej klasie robotniczej zwycięsko realizującej zadania wielkiego planu 6-letniego i budującej w sojuszu z pracującym chłopstwem szczęśliwą przyszłość dla całego narodu.

Szybko postępująca mechanizacja rolnictwa niesie ze sobą stały wzrost wydajności z hektara. Mechanizacja w połączeniu z systematycznie pogłębianą wiedzą rolniczą jest gwarantem podniesienia dochodowości gospodarstwa.

Państwo ludowe idąc z pomocą chłopstwu pracującemu, zapewnia mu warunki do rozwoju swojej gospodarki, do wprowadzenia bardziej wydajnych, kolektywnych form gospodarowania. Zaspakajając potrzeby wytwórcze wsi drogą rozwoju socjalistycznego przemysłu władza ludowa jednocześnie wpływa na zwiększenie zaopatrzenia miasta, realizując w praktyce na bazie wymiany towarowej zasadę spójnej miast ze wsią.



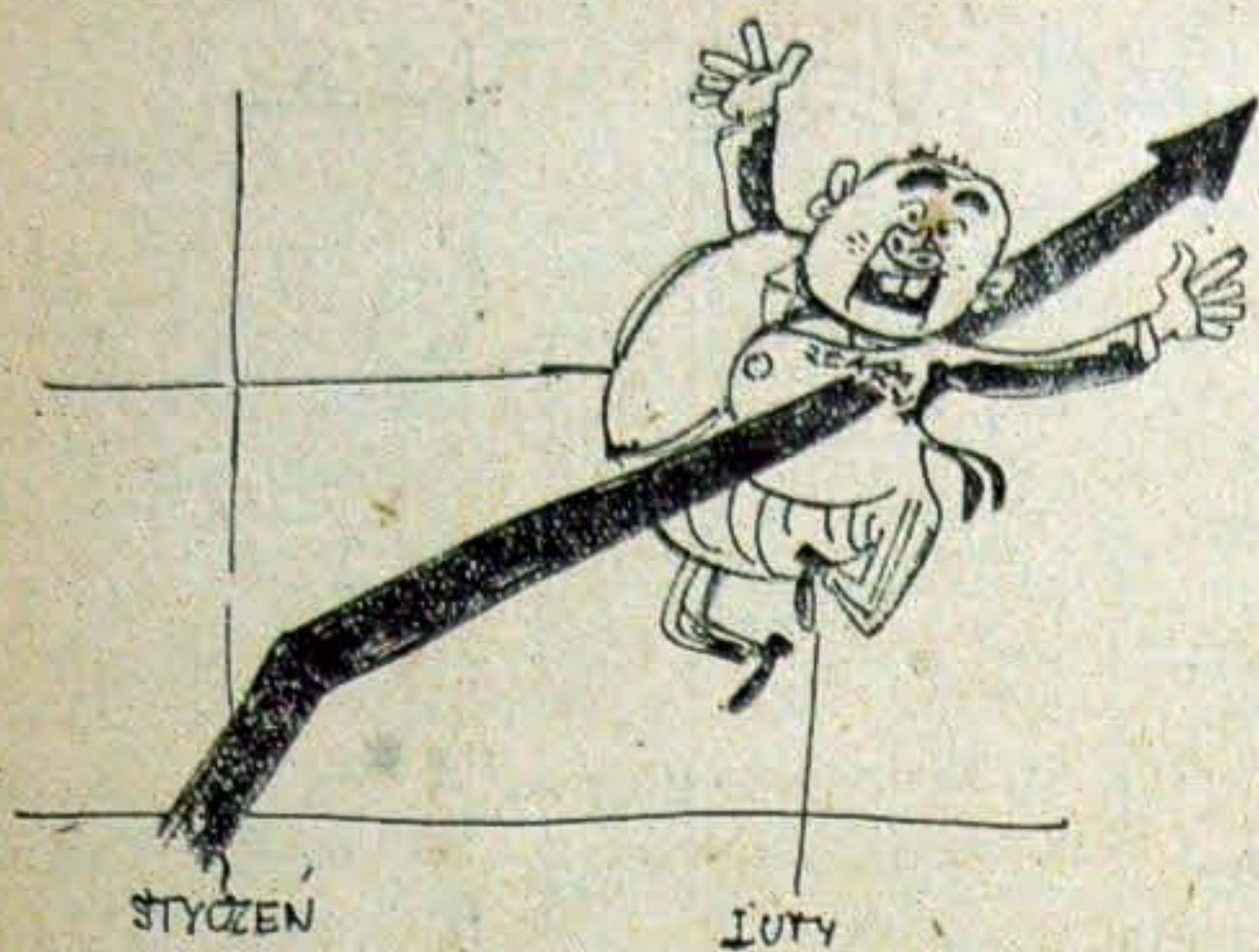
Ministwo w Polsce przedwojennej było jedną z najbardziej załedwianych władz. Państwo nie udzielało żadnej pomocy w dziedzinie zaopatrzenia w sprzęt i zmechanizowaną pracę w rolnictwie. Na zdjęciu: Orka socha była częstym widokiem na zacofanej wsi polskiej. (Zdjęcie z roku 1937). CAF



Przemysł St. Zjednoczonych naciwiony jest w głównej mierze na produkcję wojenną. Przygotowania wojenne imperia-listycznych załedwów doprowadzają do ruiny gospodarkę kra-ju. Na zdjęciu: W tak prymitywnej sposób uprawia swą ziemię w USA former Indianin. Fot. — CAF.

Psie życie

Opisy



STYCZEN

JURY

Plany produkcyjne w prze myśle zostały przekroczone.

Jolanta Leliwa

Dosyc

Ruch jest w fabryce. Każdy zawzięcie pracuje — on ma robotę, w piecie. Gdy wszyscy Plan rubla wysiłkiem brainm — on jest w robocie zawsze ostatni. Zarabiał dużo, pracować niewiele. Chciał wóde, hulać chciałby bumelant. A możeby tak raczej zabrakło do pracy? W biurze znów świeże plotki, powtarza Ricie Geś rozkoszny Zyzio Bażant. Spodnie do pół lydkł, włosy do ramion i „Głos Ameryki” zna na pamięć. Robotę nawala, ważne sprawy gmatwa, bo „ple-ple”, „Sz-szu-szu”, a spraw nie załatwia. A możeby tak inaczej? Możeby się wziąć za pracę? Ruch znów u spekulanta Ziółko, Z raczki do raczki kielbas kółka, z rączka, słonina, smalec, schab... Zagnęła pieniążki bezczelny drab. Ze z chorej świni, że ludzi struje... To mu humoru wcale nie psuje! A może pan tak raczy do ohozu pracy?

Ziarno ukryte skromnie w zaciszu żra smacznie świnię, wcinają myszy. Niech się marnuje — jemu nie szkoda, hyle spółdzielni ziarna nie oddać. Wymyśla kulak wciąż wrogie gadki, ciągle załaga Państwu z podatkiem. A może tak proszę „państwa” dosyc już tego draństwa? Bo, w końcu się zdarzy że z tej właśnie racji skutkiem waszej „twórczej pracy” będzie kontemplacja w tzw. „pace”.

Milliony ludzi pracuje w trudzie, by rozkwitła wolna Ojczyzna. W trudzie, w zapale miliony ludzi buduje drogę do socjalizmu. „Dosyc tego!” — mówi więc człowiek pracy.

„Precz z społeczeństwa, lub żyj inaczej!”

Marion Suchożębski

Kuma kumie

Kuma kumę zawsze poprze, Wszystkim z kumą się podzielił. Wczoraj dała jej trzy lokcie, Dzisiaj — całego metra cztery!

I kretonu metra kilka, I sukna tylko trzy waly. I cukier, i ocet, i... szpilki... Jej „obroty” wciąż wzrastają!

Jutro przyjdzie towar z miasta. Kuma sprzedaż znów planuje. Ach, ta kuma zuch niewiasta — Wciąż skupuje i handluje!

Za dwadzieścia jest — czterdzieści. Dobra praca — prawda panie? Kuma śpieszy się i cieszy. Zawsze coś tam „wydostanie”!

Przyjdą ludzie do spółdzielni — Puste półki — powód złości. Kuma służy kumie wernie — Sprzedaje po „znajomości”!

Szedł Interes cacy, cacy. Lecz nie będą już pływały. Jedna jest w obozie pracy. A druga z pracy wylatuje!

Fraszki

Na dobrą parke

Kupił spekulant wieprza, No, wiadomo — od kuma kulaka. A teraz śledzą obal w obozie I będą na swój los płakać.

Beda kłac i zawzięcie złorzeczyć na Polskę ludową i demokrację. Ale świat pracy u nas — Wypieł beziliteratnie wszelką spekulację.

Dlaczego?

Bikiniarz, dzolier, bażant... Każdy się na nich zżyma i sarka. Ale dlaczego mowa tylko o chłopcu a nie jest wyszydzana i bikiniarka? Franek Swarzyca

Prasa amerykańska za tego, że nie ma wi- doków na wyżywienie go i nie chce go ska- zać na powolną śmierć głodową.

Tymczasem między o- gloszeniami „Wall Street Journal” znaleźć można często ogłaszają- cych się „pensjonaty” dla psów (oczywiście raso- wych). „Wall Street Jo- urnal” komunikuje mię- dzy innymi, że w mie- ście Denver otwarto no- wy „Dog beauty parlor” (Instytut kosmetyczny dla psów), że w mieście Seattle prosperuje dosko- nale „Camline beauty shop”, gdzie myja, strzygą, ondulują i per- fumują rasowe pleski. że w New Yorku w „Dog bath club” „ka- piel, strzyżenie i man- ture (?) jednego psa ko- sztuje „tylko” 8 dola- rów. Kochający zwie- rzęta, dobrze sytuowani businessmeni dbają jed- nak i o odpowiedzialną e- dukację swoich fawory- tów. W Massachusetts ogłasza się specjalny „Instytut dohrego wy- chowania” dla piesków

z „dobrych domów”. Istnieje również psi „u- niwersytet” za skromną opłatą 50 dolarów. Na okres letni ogłaszają się specjalne pensjonaty dla psów — koszt wyżywie- nia jednego psa dzien- nie 1 i pół dolara. W New Yorku istnieje rów- nież ekskurywna i ele- gantcka restauracja dla wytwornych plesków, gdzie oprócz „towarzy- skiego spotkania” mogą skosztować przeróżne smaczne potrawy od ka- kao do kolleta, lub pie- czeni. Reklamuje się ta- cpany i poduszki dla psów. I to wszystko w kraju, gdzie wiele dzie- ci nie wie w ogóle, co to jest mied własne, cie- ple mieszkanie, wygod- ne łóżko, dobre i regu- larne pożywienie, cała odzież. Ekstrawagancja? Nie. Skrajny cynizm, zwyrodniała obojętność, tych, którzy redukując tysiące robotników i ska- zując ich na skrajną re- dzę, posyłają wytwor- nym autem pod opleka służby swoje rasowe ple- ski do „Instytutów piek- ności” lub na do- bry obładek do psiej restauracji.

Nic dziwnego, że pewien staty- styk obliczył, iż przyrost naturalny psów wzrósł na przestrzeni 30 lat o 200 proc. (lud- ność zaś jedynie o 30 proc.) i że je- żeli by tak dalej poszło, to w 2030 r. ilość psów była- by w Stanach tak wielka, że nie star- czyłoby w ogóle miejsca... dla lu- dzi. Nie obliczył jedynie (zresztą nie podałaby tego „wolna prasa”), ile dzieci ginie co rok z wyczerpania i gruźlicy, ilu gi- nie bezrobotnych, ilu z nich popełnia samobójstwa nie mając widoku na najgorzej chociaż- by płatną pracę.

Dekorowanie opryszków

Stanton Griffis, który do ubiegłego tygodnia piastował godność ambasadora amerykańskiego w Madrycie, położył niemałe zasługi dla zacieśnienia więzów przyjaźni między „demokratycznym” rządem Tru- mana a „arystokratycznym” rządem Franco. W imieniu swo- go zwierzchnika dekorował on ostatnio „Legia honorowa” trzech pułkowników sztabu frankistowskiego za ich „wy- jatkowo doniosłe zasługi w peł- nieniu ważnych obowiązków”.

Zasługi, które zdobyły uzna- nie pana Trumana, to zgłoszenie i wtarcenie do więzów patrio- tów hiszpańskich walczących o prawo do życia i wolności, to mordowanie i prześladowa- nie tysięcy niewinnych ludzi...

W zamian Franco pewnie u- dekoruje Mac Arthura, Rid- gwaya i członków tzw. Komisji Badania Działalności Anti- amerykańskiej, i będą kwitła.

Kto jest winien?

Ostatnie afery korupcyjne przybrały w Stanach Zjedno- czonych tak wielkie rozmiary, że sam Truman czuł się w obo- wiązkę wygłosić w tej sprawie przemówienie i zapowiedzieć, że winni tych przestępstw „do- noszą surową odpowiedzial- ność”.

W związku z aferami korup- cyjnymi jedno z pism amery-kańskich „Post Dispatch” stwier- dza: „Nikt inny nie ponosi za to odpowiedzialności jak sam Truman. To jego rząd i jego ludzie dopuścili się tych prze- stępstw”.

Zapowiedź Trumana podzielił los wielu innych — pozostał pod suknem. Bo trudno przy- puścić, by Truman wraz ze swymi kompanami złożył się do sa- du i poprosił o wymiar spra- wliwosci.

S. Marszak

Epigramaty

„GŁOS AMERYKI”

Ostatniego Wall-Streetu Ten „Głos” — to tylko organ — Tym głosem robi krzyk. To Rockefeller — to Morgan.

HARRIMAN

Oto Harriman wzywa do wojny. Ale wiemy od wczesnego zarania, że do niczego dobrego nie dowiedzie Taka Harri-mania.

EISENHOWER

W niepowstrzymanym galopie przejechał po całej Europie. I wszędzie słyszał jedną rzecz. Zgodnie brzmiały okrzyki: „Precz!” Przetłumaczył Fr. Swarzyca



W „kraju wolności” — jak określają Amerykę propagatorzy kapitalistycznego systemu — człowiek przedstawia tak dlu- go jakąś wartość, jak długo zdolny jest do wyłączonej pracy dla kapitalisty. Z chwilą utraty zdrowia, lub przekrocze- nia 50 lat życia, staje się nieużytecznym narzędziem w produkcji — zostaje usu- nięty z pracy, skazany na podżę. Staje się „człowiekiem wolnym” — żebrakiem, żyjącym z jałmużny.

Fot. — CAF

Jolanta Leliwa

Z przeszłości Białostoczczyzny

Siemiatyckie „księstwo” Anny Jabłonowskiej w burżuazyjnym wydaniu

Rok 1918 przyniósł duże zmiany w gminie siemiatyckiej. Zdemoralizowani nie- mieccy okupanci wynieśli się po cichu z miasta i wsi listo- padową nocą. Chłopi w Slo- chach Annopolskich przele- rali rankiem 14 listopada oczy, nie widząc we wsi ani jednego Niemca, choć jeszcze wczoraj krętili się oni po wsi, żądając od chłopów jajek i masła.

Wieczorem 14 listopada o ucieczce Niemców wiedzieli już cała gmina. Chłopi w Kru- picach zbierali się gromad- kami na ulicy i debatowali o tym, co teraz będzie. Wiele o Rewolucji Październikowej były skłapy, ale mówiono, że w Rosji rządzą już robotnicy i chłopi. Ze cara już nie ma, a fabrykanci i obszarnicy po- uciekali do Niemców i gdzieś dalej. Ze biednemu narodo- wi otworzyło się nowe życie bez kwatermistrzów.

Wiedzieli chłopi, że było w tym coś prawdy, bo i dzie- dzie Płazochi stał się jakiegoś lep- szy i mówił, że wszyscy je- stemy Polakami, że teraz be- dzie Polska i ludziom będzie lepiej żyć. Gotów był nawet znieść się kwatermistrzowi he- ktarów ziemi, ale nie może, bo to przecież nie jego włas- ność tylko pani Zalewskiej i jej lid.

Przeżył się organizować wladze. Wójt Charytoniuk po- gromił na tym slawowisku i z rozkazem przestał być- dzie brzością i kłaniał się każ- demu spótnemu chłopcu. Stworzono w Siemiatyczach

żandarmerię, co znacznie mniej podobało się chłopom, bo naprzyjmowali do niej zło- dziejasków i rabusiów. Po- częła się kłóć Polska bur- żuazyjna.

Na początku grudnia po- wrócił do Krupic kilku „bie- żeńców”, między nimi młody i energiczny Sachareczuk, któ- ry już jadł chleb z rewolu- cyjnego pieca. Zaczęły się na- rady po chatach w długie zim- mowe wieczory. Zorganizowa- no Radę Wiejską, do której wszedł Sachareczuk i Aleksan- der Mateczuk.

Chłopi w siemiatyckiej gminie zachowywali się spo- kojnie. Żandarmeri poczęli pod- nosić głowy nekając ludzi nieraz bezsensownymi żnda- niami. Zatrzymywali na dro- gach i w mieście furmanki i kazali się wozić po gminie. Bywały wypadki, że chłop po- jechal do Siemiatycz po le- karka do chorej żony czy dziecka, a wracając dopiero po paru dniach, bo go żandar- meri, nie słuchając wyjaśnień i prób siłą zabrali na „pod- wode”.

Żandarmeri tak się rozpano- szyli, że przyjeżdżali do wsi i robili rewizję, zabierając

chłopom masło, jaja, słoninę, kózuchy, skórki owcze itp. Chłopi zaczęli się burzyć. Gromada Krupiec pierwsza zorganizowała samoobronę. Gdy przyjechali żandarmeri za- rekwirowali, przepędzili ich si-łą ze wsi. Tego mar. „tki- burżujów, siedzących narazie w ukryciu, nie mogły seler- pieć. Wieczorem 31 grudnia 1918 r. przyjechał do Krupic większy oddział żandarmerii i aresztowano całą Radę Wle- ską, jako buntowników i wro- gów władzy polskiej.

Chłopey i dziewczęta ru- szyli nocą do innych wsi, po- wiadomić o wypadku. Nastep- nego dnia w Siemiatyczach zebrali się około 3000 ludzi z gminy i ruszyli pod posteru- nek żandarmerii, żądając u- wolnienia aresztowanych. Żan- darmom zmieklą rura i na polecenie burmistrza wypu-ścili wszystkich aresztowa- nych.

Po tym wypadku żandar- meri jakoś spokornieli, a dzie- dzie na gwałt poczęli uda- wać chłopów. Posprawiali so- bie białe kraskowate sukma- ny i paradowali w nich co- niedziela do kościołów. W

Siemiatyczach widziano w- chłopskiej sukmanie, oczywiście z pierwszorzędnego su- tyna, hrabiego Ciecierskiego z Baciów i pana Wolka z Czar- tajewa, nie licząc pomniej- szych dziedziców.

Przyszedł rok 1920. Armia Czerwona zbliżała się do Bu- ga. Dziedzicom jeszcze bar- dziej zmieklą rura. Niektórzy gotowi byli samorzutnie prze- prowadzić reformę rolną, a wszyscy obiecywali chłopom ziemię, aby tylko bronić kra- ju przed bolszewikami. I uda- lo im się zwiększyć sporo ludzi, grając im na uczuciach pa- triotycznych.

Okres pobytu oddziałów Armii Czerwonej był zbyt krótki, aby wywrzeć większy wpływ na świadomość chło- pów. Robotników nie było tu prawie wcale. Wrzaz z zakoń- czeniem wojny 1920 r. refor- ma rolna również skończyła się. Dziedzice podnieśli głó- wy i rozpoczęli się okres po- wolnego, lecz systematyczne- go zwłaszkania pelli na szyl chłopów.

Równocześnie jednak nara- stał bunt w narodzie. Chłopi stawiali bierny opór, bo nie- stać ich jeszcze było na opór

czynny. Nie mieli w sobie re- wolucyjnej świadomości.

Kapitałisci i obszarnicy po- częli wycofywać się brutal- nie z obietnic i przyrzeczeń. Nasilała się wsteczna propa- ganda. Zjawili się nawet mo- narchiści, którym patronował ks. Józef Kozłowski, prefekt gimnazjum w Drohiczyźnie nad Bugiem. Propagował on swe poglądy wśród młodzie- ży z pomocy zorganizowa- nego przez siebie „starszego harcerstwa”. A trzeba dodać, że uczniowie gimnazjum cie- szyli się dużym autorytetem wśród ludności chłopskiej, wśród której duża część by- ła analfabetami. Mysł rewolu- cyjny w „księstwie” siemia- tyckim zdawała się uśpić i tylko niezadowolnienie z wa- runków pracy i płacy robot- ników z fabryki skłoniło Ma- linaka i fabryki gwoździ Bel- klesia i burzliwie, nieraz ich protesty awiały, że ta- myśł rewolucyjna powoli doj- rzewa.

Przyszły wreszcie strajki chłopskie. Zaniepokojona bur- żuazja, aby rozładować nara- stające niezadowolenie mas- chłopskich, skłoniła je prze- ciw Żydom. Chuligańskie wy-

bryki palkarzy oenerowców daly się Żydom i w Siemia- tyczach mocno we znaki.

Faszystowska konstytucja nie przeszła w gminie siemia- tyckiej bez echa. Był tu pró- by protestów, lecz nie odno- siły żadnego skutku. Chłopi postanowili zbojkotować wy- bory do sejmu i w głosowa- niu wzięło udział niespełna 26 proc. ogółu mies-kańców uprawnionych do głosowa- nia. Był to w większości ur- zędnicy, kulacy, obszarnicy i ich poplecznicy. I tak sfa- szyzowana sanacja coraz bar- dziej musiała opierać swa- władzę na bagnatach, a w- wyniku tego systemu rządów przyszedł wrzesień 1939 r. i- długa, koszmarna noc okupa- cji.

W r. 1944 Armia Radziecka przyniosła Siemiatyczom wy- zwolenie narodowe i społecz- ne. Zniknęli Ciecierscy, Wol- kowie, Zalewscy i inni ciemni- życciele pracującego chło- pstwa. Nie przebiegali się już w chłopskie sukmany. Znikł z Siemiatycz Belkiesy, Ma- linaki i podobni im kwaterm- istry. Przez Siemiatycze prze- szedł wiew rewolucji i po- częło się tu ugruntowywać nowe lepsze życie Chłopi in- dywidualny zaczął przemysli- wać o gospodarce zespoło- wej. I pierwszy rewolucyjny- wym na siemiatyckiej zaco- faney wsi zrobiła gromada Rogawka organizując u sie- bie w r. 1950 pierwszą na te- renie gminy spółdzielnię pro- dukcyjną.

H. Mateczuk

NASI KORESPONDENCI PISZA

Przygotowania do likwidacji odlogów

Zeszłoroczna susza w dużym stopniu pogłębiła trudności aprowizacyjne w okresie silnej rozbudowy naszego przemysłu — w okresie intensywnego wzrostu potencjału gospodarczego kraju.

Wskutek suszy zasiewy o zmniejszonej wartości od planowanego arealu gruntów, nie wszędzie też udało się w 100 proc. zakończyć orki jesienne.

Aby zlikwidować skutki suszy, wleś musi zwiększyć zasiewy zbóż jarych. W tym celu należy wykorzystać pod uprawę wszystkie stojące do dyspozycji grunty — muszą całkowicie zniknąć w naszym województwie dość liczne jeszcze odlogi. I tu organizacje partyjne, ZMP, ZSCh i cały wiejski musi bez reszty włączyć się do walki o likwidację odlogów i do walki o podniesienie plonów z hektara.

Od pracy nad przygotowaniem wsi białostockiej do całkowitej likwidacji odlogów nie uchylili się koresponden-

ci „Gazety Białostockiej”. Przeciwnie korespondenci z gromady Górne w gm. Hajnówka pierwsi rzucili hasło organizowania gromadzkich Komitetów Społecznych do likwidacji odlogów. Za przykładem korespondentów ze wsi Górne poszli wszyscy korespondenci w gminie Hajnówka.

Prace swą rozpoczęli od zmobilizowania do akcji likwidacji odlogów aktywów partyjnych, spółdzielczego i gospodarczego w gromadach. Po omówieniu zagadnienia na zebraniach gromadzkich powołano do życia Komitety gromadzkie do likwidacji odlogów, które przystąpiły do ustalenia globalnej powierzchni odlogów w poszczególnych gromadach. Do komitetów tych weszli najaktywniejsi działacze partii ZMP i ZSCh.

W niektórych gromadach ustalono już powierzchnię odlogów, które należy bezwzględnie zlikwidować. I tak w gromadzie Czyżki odlogi

wynoszą około 50 ha, w Jagodnikach przeszło 20 ha, w Kuraszewie niespełna 20 ha, w Wygodzie 15 ha. W pozostałych gromadach ustala się jeszcze obszar odlogów, lecz prace również dobiegają końca.

Narazie zbyt mało uwagi na zagadnienie likwidacji odlogów zwraca Prezydium GRN, które przecież z urzędu powołane jest do tej pracy. Pod naciskiem jednak gromadzkich korespondentów, Prezydium GRN poczęło żywiej się ruszać.

Tyle w gminie Hajnówka. Nasuwa się pytanie, czy na terenie innych gmin i powiatów nie można było być podobnego zrobić? Stoimy obecnie w obliczu coraz bardziej rozwijającej się dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który przewiduje gwarancję osiągniętych przez ludzi pracy zdobyczy i wskazuje perspektywę dalszego marszu naprzód.

Artykuł 1, pkt. 2, projektu Konstytucji mówi: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”. Co to znaczy? To znaczy, że lud pracujący miast i wsi rządzi krajem za pośrednictwem swych przedstawicieli w Sejmie i radach narodowych, kontroluje ich pracę i może w każdej chwili swego przedstawiciela odwołać, jeśli wy-

konuje on źle powierzona mu pracę. Ale tym samym lud pracujący miast i wsi bierze na siebie pełną odpowiedzialność za rządzą krajem.

Projekt Konstytucji przewiduje więc obok praw także i obowiązki. Najważniejszy z nich określa art. 14, w którym czytamy: „Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”. I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Musimy naszym państwu pomóc swą pracą w realizowaniu stojących przed całym narodem zadań. Na odcinku wiejskim pomoc ta będzie przede wszystkim polegała na zwiększeniu obszaru zasiewów i zwiększeniu plonów z hektara. I nie ma tu zagadnień mniej ważnych, bo wszystkie posunięcia i prace zmierzające do podniesienia produkcji rolnej są jedną ko najważniejszych.

W związku z tym aktywniejsi powinni pójść w ślady gminy Hajnówka i należyce przygotować się do nadchodzących siewów wiosennych. Zwiększenie obszaru zasiewów wiosennych, podniesienie wydajności gleby i całkowita likwidacja odlogów winny stać się naczelnym hasłem prowadzonych obecnie prac przygotowawczych do kampanii wiosennej.

D. Łozowski
Hajnówka

Pora pomyśleć o zorganizowaniu pomocy sąsiedzkiej

W gromadzie Kuraszewo, gm. Hajnówka, dekret rządu wy o pomocy sąsiedzkiej dotychczas nie został wprowadzony w życie. Jest we wsi kilka wdów, które własnymi siłami nie są w stanie obrobić należycie swej ziemi, a sołtys i teraz nie myśli, aby odpowiednio rozpracować plan pomocy sąsiedzkiej. A przecież czas już najwyższy to zrobić, bo gdy przyjdą roboty wiosenne, będzie już za późno.

Gromada Kuraszewo jest jedną z bogatszych gromad w gminie i siły pociągowej tu nie brakuje, tylko że co bogatsi chłopci, to myślą o swojej własnej korzyści. W

roku ubiegłym wdowa Maria Gruszeńska nie mogła się doprosić pomocy i dopiero traktor z POM-u w Narwi zaorał jej 5 ha ziemi.

A trzeba by było zrobić trochę inaczej. Traktorów z POM-u nie starczy dla wszystkich, i w takim Kuraszewie, gdzie koni jest pod dostatkiem, sołtys powinien już zawniosować zebrać aktyw gromadzkich i rozplanować dokładnie, kto i kiedy tej czy innej wdowie pomoże przy uprawie ziemi. Aktyw gromadzkich powinien również dopilnować ścisłego wykonania tego planu. (1202)

B. Matwiejuk
Kuraszewo

Czyn chłopski dla uczczenia 10-lecia PPR

O. tatnio, chłopci z gromady Czernie w gminie Bajtkowo (pow. Elk) dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR podjęli uchwałę zlikwidowania w swej gromadzie wszelkich zaległości w stosunku do państwa. Zobowiązanie to gromada Czernie wykonała w 100 proc., wzywając jednocześnie do współzawodniczenia gromadę Tracze.

Gromada Tracze podjęła wezwanie. W ciągu stycznia zrealizowała swe zobowiązania wobec państwa w 100 procentach i wezwała do współzawodniczenia gromadę Syczki. Łańcuch współzawodniczących gromad rośnie z dnia na dzień i objął całą gminę Bajtkowo, 10 gromad w gminie zrealizowało wszystkie należności państwowe bez reszty.

Zobowiązania podejmowane na zebraniach gromadzkich zmobilizowały chłopów. Nawet „przysięgli” ogólniarze pod wpływem krytyki sąsiadów zrozumieeli, na czym polega ich obowiązek i przystąpili natychmiast do sprzedaży państwu zboża, spłaty podatku gruntowego itp.

Adolf Skrzetowski i Jan Maciorowski z gromady Niekrasze oświadczyli na zebraniu gromadzkim, że rozumieeli dokładnie swe obowiązki wobec państwa i zobowiązują się nie być nigdy dłużnikami, lecz w terminie regulować wszystkie należności.

Aktyw gminny wzywa do współzawodniczenia w terminowym regulowaniu zobowiązań wobec państwa wszystkie gminy w powiecie elckim.

W. Sliczyński — Elk

Przodownicy grup producentów w akcji kontraktacji trzody chlewnej

Wiele gromad w gminie Kleszczewo wykonało plan kontraktacji na I i II kwartał br. w stu i więcej procentach.

Przodownik grupy producentów, Michał Benediuk nie żałował pracy. Uświadamiał chłopów na zebraniach gromadzkich i w indywidualnych rozmowach, to też chłopci z gromady Zalczyki wykonali plan kontraktacji w 178 proc. Podobnie dzieki aktywnej pracy Pawła Tomczuka ze wsi Dydule, gromada ta wykonała plan w 170 proc. Za przykładem tych gromad poszły: Pawilonowo — 116 proc. i Dobrywoda — 110 proc.

Gorzej wyglądała rezultaty pracy „spłacych” przodowników grup producentów, Stefan Stepaniuk z Policznej tak dobrze „pracował”, że gromada wykonała plan w 29 proc., nie lepiej wyglądała praca Pawła Skarżyńskiego ze wsi Saki, gdzie plan kontraktacji wykonano w 40 proc., a Mikołaj Czykwin z Kuraszewa położył całkowicie robotę — gromada nie zkontraktowała ani jednej sztuki. Nasuwa się pytanie, czy właściwi ludzie w tych gromadach są przodownikami grup producentów? (995)

H. Plekut
Biełsk Podlaski

Kto temu winien?

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej są w pełnym toku we wszystkich SOM-ach w woj. białostockim. Jedyne tylko SOM w Bargłowie (pow. Augustów), nie wiele wagi przywiązuje do należytego przygotowania i wyremontowania posłanych maszyn.

W gromadzie Bargłów Dworny u Edmunda Bogusławskiego stoi na podwórku pod gołym niebem siewnik SOM-u. Podobnie niezabez-

pieczona żniwiarka SOM-owska stoi koło stodoły Stanisława Wirzyńskiego w gromadzie Rutki Nowe. Podobnie przez miesiąc czasu stała pod gołym niebem młocarnia w gromadzie Bargłów Kościelny. SOM w Bargłowie tymczasem spł. i nie myśli, że już może w końcu marca trzeba będzie ruszyć maszynami do pracy. J. Jasiński i P. Bolankowski Bargłów

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

Chłopci z gminy Kuźnica w pow. sokólskim aktywnie uczestniczyli w rozpisanej ostatnio zaliczki na podatek gruntowy i SFOR. Coraz liczniej wpłacają na ręce sołtysów i do kasy gminnej cłażące na nich należności. Michał Dudz i Józef Szaka, syn Michała, z gromady Kowale spłacili w 100 proc. zaliczkę na podatek gruntowy do kasy gminnej jeszcze przed rozdaniem sołtysom wykazów gromadzkich. Obywatelski czyn Dudza i Szaka znalazł w gminie Kuźnica licznych naśladowców. (J.S.)

Wielu chłopów w gminie Brańsk wykonało już dawno planowy skup zboża w 100 i więcej procentach. Gmina jednak wykonała plan zaledwie w 80 proc. Do przodujących gromad należą Burchaty, które wykonały plan skupu zboża w 101 proc. i plan kontraktacji tuczników w 100 proc. Niestety jest to jedyna gromada w gminie, która swój plan wykonała, a są jeszcze takie gromady, jak Pietreszki, która plan skupu zboża wykonała zaledwie w 47 proc.

Za złośliwe uchylanie się od wykonania planu skupu zboża Prezydium PRN w Białym Podlaskim ukarało Wiktora Wróblewskiego grzywną 1300 zł, Aleksandra Pakjo — 400 zł i Bolesława Rybickiego — 200 zł. W.F.

Chłopci zamieszkałi w Łomży wykonałi w dniu 25 stycznia plan skupu zboża w 101 proc. Wielu z nich zobowiązało się wykonało przed terminem, dziwną więc wydaje się decyzja Prezydium PRN w Łomży wyłączająca chłopów zamieszkałych w Łomży z premiowania. Chłopci ci mają słuszne pretensje, że żaden z nich nie otrzymał listu pochwalnego. H. Bukowska

Gmina Klukowcze zrealizowała dotychczas plan skupu zboża w 99 proc., podatek gruntowy spłacono tu w 82 proc., plan kontraktacji trzody chlewnej na I i II kwartał br. wykonano w 90 proc., a spłatę rat NPRSP — w 80 proc. S. Pytel

Ogłoszenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spotkało się z szerokim oddźwiękiem w szeregu korespondentów robotniczych i chłopskich. Poczta codziennie przynosi listy czytelników i korespondentów wyrażających się na temat projektu. Nie są to wypowiedzi deklaracyjne. Autorzy uwag nad projektem Konstytucji stwierdzają jednoznacznie, że jest on potwornym odstępstwem od dotychczasowych zdobyczy przez lud pracujący miast i wsi i daje szerokie perspektywy przyszłego rozwoju naszej ludowej Ojczyzny.

W listach czytelników i korespondentów pełno jest wypowiedzi o ich życiu w Polsce. Wskazują one na wielkie trudności, jakie napotyka lud polski przy pracy przez kapitalistów, obywateli i kulaków. Tym jaskrawiej występują zdobycze i osiągnięcia ludzi pracy w Polsce Ludowej, których odzwierciedleniem i gwarancją będzie przyszła Konstytucja.

M. GRYKO, pracownik Okręgowego Zarządu PGR w Elku, pisze między innymi: „Jestem synem ślusza pracującego w warsztatach PKP i pamiętam dobrze podległość sanacji. W domu była nędza. Ojciec co prawda pracował i niby to zarabiał nieźle, ale miał w domu na swoim utrzymaniu sześć dorosłych, bezrobotnych osób. Szukałem wszędzie jakiegokolwiek pracy, ale jej nie było. Takich jak ja było wtedy w Białymstoku przeszło 20 000.

Wreszcie dostałem pracę z Funduszu Bezrobocia” i pra-

Rozmowy z czytelnikami

Korespondenci i czytelnicy o projekcie Konstytucji

cowalem przez dwa tygodnie w ogrodzie jaśnie wielmożnej pani wojewodziny Kościłkowskiej. Pracowałem przy pielieniu warzyw, abym zaś nie wynosił z ogrodu buraków czy marchwi (bo i oto było bardzo trudno) opiekowały się mną na rozkaz wojewodziny dwa psy gołocze. Zresztą psy były lepsze od burzujących, bo nie broniły mi zjeść przy robocie paru marchewek.

Za dwa tygodnie ciężkiej pracy (pracowałem prawie zawsze póki słońce świeciło) zarobiłem aż 27 złotych 36 groszy. I znów całym miesiącem byłem bezrobotny, jak zresztą i moje rodzeństwo... Przyszła okupacja, roboty przyniosły i wreszcie wielkie święto — Armia Radziecka rozgromiła faszyzm. Wróciłem do Polski wolnej od wyzyskiwaczy tuczących się na naszej pracy. I tu zrozumiałem dopiero że żyję.

Zniknęło mi sprzed oczu raz na zawsze koszmarnie widmo bezrobocia i głód nie zagroził ani mnie, ani moim dzieciom. Pracuję szczerze i uczelwie i cieszę się dużym uznaniem współtowarzyszów pracy, którzy w większości przechodzili podobne do moich koleje losu.

Z przejęciem i wzruszeniem czytałem projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Artykuł za artykułem. I uważam, że taki projekt

moł być uchwalony tylko w państwie demokracji ludowej. I czytając jeszcze bardziej uświadomiłem sobie ten ogrom zdobyczy ludzi pracy, które są przecież i moim udziałem.

Słowa projektu Konstytucji są godne wyrzucia ich na marmurze, bo na taką Konstytucję czekały całe pokolenia gniebionych i wyzyskiwanych ludzi pracy. I z całą świadomością stwierdzam, że gdyby zaszła potrzeba nie pożaluje dla obrony Ojczyzny i jej praw ludowych swojej serdecznej krwi!”

Tęgo rodzaju wypowiedzi otrzymujemy codziennie. I nie tylko od pojedynczych osób, ale od całych grup i związków. W dniu 2 bm. odbyło się w Obwodowym Urzędzie Poczto-Telekomunikacyjnym w Białym Podlaskim zebranie związkowe, na którym toczyła się obszerna dyskusja nad projektem Konstytucji. W dyskusji najwięcej zabierał głos kobiety.

„Czytaliśmy projekt Konstytucji — mówiły — i najbardziej przemówiło nam do serca zagwarantowanie kobietom równych praw do zajmowania wszelkich stanowisk publicznych. Wyrazem naszych osiągnięć są punkty projektu mówiące o opiece nad matką i dzieckiem. Kobiety w Polsce Ludowej naprawdę wyzwoliły się i ma-

ją prawo decydować i stanowić prawa zasadnicze”.

„Jestem zapalonym sportowcem — pisze Zenon Klepacki, uczeń Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Białymstoku. — Nie wiele mogę wiedzieć o sporcie przed wojną, bo byłem jeszcze dzieckiem, ale słyszę jak nieraz ojciec wspomina dawne czasy. Mieszkałiśmy w Wasilkowie. „Dobrze ci, mówi nieraz ojciec, umiesz jeździć na rowerze, grywasz w siatkówkę czy koszykówkę, a w moich czasach nie można było o tym nawet pomyśleć, bo musiałem pasać krowy u kulałów. A później musiałem pięć lat za darmo terminować u szewca, aby się czegoś nauczyć. A później bardzo często był głód bo roboty nie było”. A dziś ojciec pracuje, gło du nie mamy i żyje nam się niegorzej. Ojciec kupił mi rower i cieszy się, że w Polsce Ludowej może dać synowi to, o czym przed wojną nawet marzyć nie można było.

Projekt Konstytucji mówi o młodzieży, zdobycze i prawa ludzi pracy gwarantują nam szczęśliwą przyszłość. Uczy mi się, aby kiedyś lepiej i wydajniej pracować dla dobra kraju, dla dobra wszystkich ludzi pracy. Polska jest naszą i od nas zależy, aby była z każdym dniem szczęśliwszą”.

„Życie moje było podobne do życia wielu innych rówieśników — pisze Teodor Jakoniuk z Klejnika w powiecie bielskim. — Pasałem bydła u bogaczy, to był mój chleb codzienny, a rozrywką wyprawę do sadów owocowych. Zresztą z przed wojny nie wiele pamiętam, bo byłem mały, ale jak słyszałem od starszych, życie nie było wesołe. Z wyjątkiem kilku bogaczy rzadko komu starzało chleba do nowego. Chleb najcenniejszy kochał się w styczeniu lub lutym, a później to się jadło na wszystkie posiłki kartofle.

O jakichś rozrywkach kulturalnych szkoda było nawet marzyć. A gdzie? Młodzież nie zawsze zdaje sobie sprawę, co osiągnęła, zdaje jej się, że zawsze tak było jak teraz. Dopiero jak ogłoszono projekt Konstytucji i starzy zaczęli nad nim dyskutować, dowiedziałem się obszerniej, jak to kiedyś bywało.

Sekwestrator nie wychodził ze wsi. Butów prawie nikt nie miał — panowały łapce. Sól, nafta, zapalaki były luksusem. Mało kto, gdy był nawet ciężko chory, mógł się leczyć u doktora, bo nie było pieniędzy na leki, a znachorzy nie brali dużo i truli nieraz ludzi sporządzanymi przez siebie lekami.

Artykuł 10 projektu Konstytucji mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza o-

piekłą indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu”.

Nie są to czcze słowa. Choć by w takich Klejnikach zniknęli clemiejące chłopcy jak zmora długi, przewyższające nieraz wartość gospodarstwa. Zniknął głód ziemi i chłop nie potrzebuje się dziś martwić czym dzieć wypasza, bo roboty jest więcej niż ludzi. Klejnik zostali selektryfikowane i zradofonizowane. Zniknął całkowicie alfabetyzm, a przed wojną było tu sporo analfabetów — prawie 40 proc. ludzi dorosłych nie umiało czytać.

Rozwija się życie społeczne i kulturalne. Jest tu dość silna organizacja partyjna, ZMP, ZSCh, TPRP i PCK, a przy szkole jest jeszcze i ZHP. Co miesiąc przyjeżdża kino objazdowe. Sporo dzieci uczę się w szkołach średnich w Białym Podlaskim. Nie ma we wsi chaty, gdzie by nie było książki czy gazety. I to wszystko najdobitniej świadczy, że projekt Konstytucji jest odbiciem rzeczywistości zdobyczy osiągniętych przez chłopów, że Konstytucja zagwarantuje na zawsze te zdobycze i że władza ludowa będzie nadal opiekować się chłopem indywidualnym i pomoże mu zrozumieć i wyzyskać odpowiedzialność form gospodarki i przejść na nią bez reszty, aby budować jeszcze lepszą przyszłość dla siebie i dzieci”.

(hm)

Z obrad plenum Zarządu Woj. LPZ

Należy bardziej zacieśnić więź z wojskiem i zwiększyć szeregi organizacji wśród robotników i chłopów

W lokalu Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Zolnierza w Białymstoku przy ul. Stalina 35 odbyło się plenarne posiedzenie Zarz. Woj. LPZ. Na plenum przybyli przewodniczący zarządów powiatowych i kierownicy jednostek terenowych LPZ oraz przedstawiciele: Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Zarządu Głównego LPZ.

Posiedzenie zajął prezes ZW LPZ, Polakowski, po czym sekretarz ZW LPZ, Kuczyński, przedstawił sprawozdanie z działalności organizacji w roku ubiegłym.

Największym błędem LPZ w 1951 r. było nieumiejętne prowadzenie organizacji wśród robotników i chłopów. Dowodem tego jest fakt, że LPZ posiada w całym województwie tylko 114 kół przyfabrycznych i 79 kół wiejskich.

Dalszym niedociągnięciem było nieumiejętne prowadzenie szkolenia wojskowo-technicznego. Tylko 34 procent członków organizacji ukończyło szkolenie podstawowe, z tego 10,9 proc. członków kół przyfabrycznych i 0,2 proc. młodzieży wiejskiej.

Na odcinku propagandowym — stwierdził ob. Kuczyński — obok pewnych niedociągnięć mamy jednak duże osiągnięcia. Zorganizowaliśmy np. 87 występów artystycznych dla jednostek wojskowych. Oficerowie jednostek wojskowych i aktywiści LPZ przeprowadzili około 1700 odczytów i referatów o historii Ludowego Wojska Polskiego, braterstwie broni z Armią Radziecką itp., a ponadto w okresie Tygodnia LPZ i Święta Wojska Polskiego wygłoszono 667 odczytów dla 57 tys. słuchaczy.

Przechodząc do omówienia działalności Zarządu Wojewódzkiego LPZ ob. Kuczyński zauważył, że prace zarządu cechował brak kolektywności i odpowiedzialności za działalność organizacji terenowych. Najbardziej dało się zauważyć u tow. tow. Złotowko z ZSCh i Kowalskiego z Delegatury Komisji Specjalnej, którzy nie uczęszczali na posiedzenia zarządu i nieczym nie usprawiedliwiali swej nieobecności.

Brak pełnego zrozumienia dla zadań, jakie stoją przed LPZ, wykazał również pracownicy etatowi zarządu, którzy nie zwracali się z terenem, a wyjeżdżając na kontrole kół, ograniczali się jedynie do powierzchownej lustracji, nie udzielając zarządom powiatowym i kołom pomocy. Źródłem tych błędów były: słaba dyscyplina i niedostateczne wyrobienie polityczne i organizacyjne u niektórych pracowników zarządu.

Po referacie wywiałła się dyskusja. Kierownik jednostki powiatowej LPZ w Suwałkach stwierdził, że członkowie zarządów powiatowych nie przywiązują większej wagi do swych funkcji, podając za przykład ob. Wasilewskiego, który na ogół nie robi, lecz siedzi z zegarkiem w ręku i pilnuje godziny pójścia na obiad czy też do domu, a bywa i tak, że w czasie pracy załatwia sprawy prywatne.

Przewodniczący Zarz. Pow. w Łomży Matusiewicz powiedział, że jednym z podstawowych niedociągnięć w pracy LPZ jest brak odpraw roboczych z przesłaniem zarządów powiatowych. Przez organizowanie podobnych odpraw ze strony Zarządu Wojewódzkiego można by w porę usunąć ewentualne błędy, a tym samym usprawnić pracę danej placówki LPZ.

W dyskusji ob. Koperski podał wniosek, aby obszerne zakres działalności LPZ powiązać ściślej z działalno-

ścią terenowych jednostek wojskowych. Wzajemna współpraca przyniosłaby nie wątpliwie dobre rezultaty szczególnie na odcinku wyszkolenia wojskowego i technicznego.

Dyskusja nie wyczerpała całokształtu zagadnień, co zauważył ob. Jakubowski — przedstawiciel Zarządu Głównego LPZ. Za mało mówiono o trudnościach przy szkoleniu i organizowaniu nowych kół, które wynikły z winy Zarządu Wojewódzkiego. Nie wspomniano ani słowem o o. późniejszych w nadsyłaniu konspektów wyszkolenia wojskowego.

Podsumowując dyskusję tow. Polakowski zaapelował na zakończenie do zebranych, aby powołali wybory do zarządów kół LPZ z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dążąc do podniesienia poziomu uświadamienia członków Ligi Przyjaciół Zolnierza.

Szkolenie zaoczne umożliwia awans społeczny przodownikom i racjonalizatorom pracy

Polska Ludowa umożliwia szerokim rzeszom robotników podnoszenie kwalifikacji zawodowych bez konieczności odrywania ich od warsztatów pracy. Dużą pomocą przy tym okazało się szkolenie zaoczne (korespondencyjne), organizowane przy szkołach zawodowych.

W czasie nauki korespondencyjnej uczniowie znajdują się pod stałą opieką specjalnie w tym celu utworzonych Wydziałów Zaocznego Szkolenia Zawodowego, które powstały przy szkołach prowadzących szkolenie korespondencyjne.

Szkolenie zaoczne prowadzone jest systemem semestralnym, a semestr trwa 5 miesięcy. Czas nauki zależy jest od rodzaju kursu. Uczniowie otrzymują w czasie nauki (trzy razy w semestrze) po moce naukowe, tj. podręczniki uzupełnione wytycznymi i poradnikami metodycznymi, ułatwiającymi samodzielną pracę. W końcu każdego semestru odbywają się kolok-

wia i egzaminy z przerobione go materiału, które decydują o uzyskaniu promocji na następny semestr.

W Białymstoku istnieją już dwa Wydziały Zaocznego Szkolenia Zawodowego: Wydział Ekonomiczny przy Technikum Finansowym oraz Mechaniczny przy Technikum Mechanicznym.

Wydział Ekonomiczny, mieszczący się przy ul. Warszawskiej 63 przyjmuje obecnie za-

pisz na semestr wiosenny, na kurs księgowych kontystów (półroczny) oraz na kurs pracowników administracji szkół szkolenia zawodowego (półroczny). Zapisy na semestr wiosenny trwają do 15 bm.

Zakłady pracy i organizacje społeczne winny wykorzystywać akcję werbunkową na kursy zaoczne: szkolenia zawodowego i wytypować na kursy swych najlepszych robotników — przodowników pracy i racjonalizatorów.

Program radiowy na 9 lutego

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.35 Pieśni polskie. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Polska muzyka operowa. 9.20 Aud. szkolna dla klasy IX. 9.40 Muzyka muzyczna. 10.55 „Słońce wschodzi” — odcinek po wieści. 12.45 „Na wiosną nuta”. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu” (bojownicy PPR). 17.30 Mieczysław Karłowicz — kompozytor tygodnia. 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji. 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich. 19.30 „Na muzycznej fall”. 20.30 Muzyka taneczna. 21.45 Muzyka taneczna — gra orkiestra P.R. 22.20 Koncert w wykonaniu artystów węgierskich.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

Program II na fal 367 m.
5.55 „Szafeta pokoju” — pieśń. 6.50 Ludowe melodie taneczne

różnych narodów. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 13.55 Aud. szkolna dla klasy III — IV. 14.15 Pieśni w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 14.35 Aud. dla wychowawców przedszkoli. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 22.30 Muzyka taneczna. Dzienniki: 8.30 i 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. — 13-0

Kwadrans radiowe

„Gazety Białostockiej”

Codziennie, o godzinie 13.20 nadawany jest w ramach piętnastominutowych audycji radiowych, transmitowanych przez radiowęzły w Elku, Grajewie i Szczuczynie — przegląd wiadomości prasowych „Gazety Białostockiej”.

Kwadrans radiowe „Gazety Białostockiej” przynosi aktualne wiadomości z terenu województwa, fragmenty reportaży i artykułów, felietony, wiadomości sportowe, humor i satyrę.

Radiowęzeł w Białymstoku, tak jak podawaliśmy poprzednio — transmituje audycje Redakcji „Gazety Białostockiej” w dalszym ciągu o godzinie 13.25. (c)

Ze sportu

Kalendarzyk imprez sportowych

9 lutego br. rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo klasy miejskiej pomiędzy: KS Spójnia — KS Budowlani II, KS Gwardia — KS Budowlani BZPB, KS Stal FPIU — KS Ogniwo II, KS Stal TOR — KS Kolejark, KS Budowlani PTB — KS Ogniwo WRN II.

9 i 10 lutego w Łapach okręgowe mistrzostwa w siatkówce kobiet i mężczyzn Zrzeszenia Sportowego Kolejark.

10 lutego br. rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Budowlanymi Białostok a Ogniwo Białostok, Unią Hajnowką a Kolejarkiem Elk, Ogniwo WRN Białostok a Spójnią Olecko.

10 lutego godz. 10 masowe narciarskie biegi przełajowe na dystansie 12 i 8 km organizowane przez Komitet Kultury Fizycznej. Start do bie-

gów na stadionie sportowym w Zwierzyńcu.

Godz. 16.00 półfinałowy mecz szachowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy KS Ogniwo Warszawa (wice-mistrz m. Warszawy) a miejscowym Ogniwo w lokalu Ogniwa Ogrodowa 8.

Rozgrywki eliminacyjne ZS Spójnia w siatkówce

W dniach od 8 bm. do 15 bm. odbędą się rozgrywki eliminacyjne w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo miasta ZS Spójnia.

Do turnieju zgłosiło się 2 drużyny żeńskie oraz 6 męskich. Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca, wezmą udział w mistrzostwach okręgowych ZS „Spójnia”. (rf)

Mecz bokserki w Białymstoku

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 15.30 w sali powystawowej Przemysłu Drzewnego w Białymstoku odbędzie się towarzyski mecz bokserki pomiędzy ZS Gwardią Warszawą a ZS Gwardią Białostok.

Barw Gwardii białostockiej będą bronić: w wadze muszej Górny, koguciej Samsin, piórkowej Cebulak i Szymczak, lekkiej Jelonek, lekkopółśred-

niej Jaskółka, półśredniej Wierzbinski, lekkośredniej Poręba, średniej Puls lub Baranowski, półciężkiej Cyranek.

W związku z ograniczoną ilością biletów przedprzedaż będzie prowadzona w lokalu ZS Gwardii ul. Nowotki 5 w godz. 12 do 20, w dniu zawodów kasy biletowe będą czynne od godz. 13 przy ul. Rokossowskiego. (u)

PUNKT USŁUGOWY NR 4

Spółdzielni Pracy Szewsko-Kamaszniczej „TWÓRCZOŚĆ” w Białymstoku przy ul. Wasilkowskiej Nr 13 poczynszy od dnia 8 bm. 15-1

przyjmuje gumowe obuwie do naprawy

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kandydatów na likwidatorów szkód gradowych na sezon gradowy 1952 r. poszukuje Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Potrzebni są kandydaci ze środowiska wiejskiego z ukończoną szkołą podstawową. Zgłaszać się należy w inspektorach powiatowych P.Z.U.W. K 14-0

Murarzy na place Martenowskie, grzewcze, tunelowe, obmurowanie kotłowni wysokopiętnych i kominy fabryczne na teren województwa: warszawskiego, lubelskiego, poznańskiego, gdańskiego i białostockiego zaangażuje Zarząd Budowlany Płoców Przemysłowych w Warszawie. Zgłaszać się Warszawa, ul. Nowogrodzka 62-b. Zarobki wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. 17-9

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-10033

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr 11 podaje do wiadomości, że w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został utworzony przy Ośrodku punkt konsultacyjny, który będzie udzielał pomocy i konsultacji dla prelegentów i agitatorów. Punkt konsultacyjny czynny codziennie od godz. 10 do 20.



Mitrega palił się ze wstydu. Okrył się gazetą tak, że widać było tylko ręce, które ją trzymały. Natężył całą swoją pamięć, by znaleźć odpowiedź na pytanie: Kto to napisał? Wiesz Mitregu leżała daleko od Lubliwa na samym krańcu gminy. Żył tam Gatoj. Mitrega znał wszystkich starszych, zwłaszcza swoich rówieśników. Jeden z nich miał imię Walenty. Czyżby on? Półalfabeta. Innych Gatojów, których imiona zaczynały się na „W” nie znał. A więc musiał napisać jakiś młody chłopak.

— Albo młoda — przeleciało błyskawicznie przez głowę Mitregi.

Drzwi prowadzące do biura I-go sekretarza otworzyły się i ukazała się w nich znana Mitregie towarzysząca, pracująca tutaj za nią kilka osób. Wychodziły... Gdzieś w głębi widniała czarna głowa Mokrego. Głódził się po włosach. Wyglądał na bardzo zmęczonego.

— Towarzysze sekretarz prosi — oznajmiła towarzysząca. Mitrega poderwał się. Gazetę złożył dokładnie jakby chciał złowrogą notatkę zakryć raz na zawsze przed oczami czytelników i wszedł śpiesznie do środka. U tow. Mokrego siedział partyjny instruktor rolny — Czuba oraz przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej — Stasjak. Mitrega witał wszystkich po kolei.

— No, jak tam towarzyszu? — rzucił pytanie Mokry. — Siadajcie.

Mitrega usiadł. Usiadł i Mokry. Palił papierosa aż do momentu wypalenia go. Rzucił się w oczy, iż wszyscy trzej pobierają w tej chwili tchu po minionej konferencji.

— Mam do was kilka spraw — zaczął nagle Mokry. — Czytaliście najnowszą „Chłopską Droge”?

— Czyta... nie... to jest... — Mitrega zmieszał się.

— Co do diabła — spojrzał nań Mokry z uwagą. — Stary partyjnik i bełkocze niewiedomo co. Czytaliście?

— Tu... właśnie... teraz przeglądałem... — Włóć wlecie o co chodzi. Co wy na to?

W ślad za spojrzaniem Mokrego poszły spojrzenia obojgu obecnych towarzyszy. Mitrega zmieszał się jeszcze bardziej.

— Dostaliście za swoje I... słusznie — rąbnął bez żadnych obłonek dyplomatycznych Mokry. — Słuchaj po leżącą na biurku „Chłopską Droge”. — Towary ze spółdzielni gminnej, kontraktacja, skup zboża — no, znacie treść notatki — co wy na to?

Mitrega ruszył ramionami. Napłynęła mu fala krwi do głowy. Poczuł taką wściekłość, że gotów był trzasnąć pytającego pięścią. Ten jak na złość jeszcze przynaglał:

— No, gadajcie. Co wy na to? Jak jest tam z tym wszystkim I... w ogóle? O co was pisała a na mnie się, psłakrew, skrupa. Już miałem telefon z KW. Wszędzie kłopoty. W Działkach z Clechowskim, tutaj z wami.

— Kontraktację położył Dąbek ze swoimi ze wsi. — Wyście, towarzyszu, położyli, wyście położyli — wlepił Mokry groźne oczy w Mitregę. — Te tam rozmaite Traczyki i Osęty związane są z Dąbkim znajomością a może kumoterstwem, ale wyście członek zarządu spółdzielni, wy mieliście do pomocy dwóch świadomych naszych towarzyszy.

— O jakich wy świadomych naszych towarzyszach mówicie? — wlepił teraz Mitrega oczy w Mokrego.

— O Andrzejewiczu i Maurku.

Mitrega beknął ze śmiechu jak zarzynany baran.

— Papier cierpliwy — prawda mniej. Andrzejewicz u nas w Lubliwie pokazuje się jak po ogniu. Co do Maurka...

— Wiem — przerwał Mokry — za młody...

— Nie wyrobiony — sprostował Mitrega.

— Czyście robili już jakieś dochodzenia w sprawie tych towarów tam w Gminnej Spółdzielni? — zapytał po dłuższym milczeniu Mokry.

— Robilem. Sprawdzajcie się...

— I co?

— Najpierw — myślę — zajmijcie się tą sprawą Sad Rolniczy a potem postawicie się ją na Ogólnym Zebraniu. Di się naganę tym tam, którym się zdaje, że przechrztyli innych... i koniec. Przecież nie warto ich karać tak od pierwszego sztychu.

— Ale zapowiedziałem: jeszcze raz coś podobnego — kara. Przecież to wyraźnie nielegalny handel. I zobowiązałem Radę Kontrolną i Komitety Członkowskie niech lepiej czuwają nad tymi rzeczami.

— To się zrobi.

— Kontraktacji w najbliższym czasie nie naprawimy — mówił dalej Mokry — ale należy wyciągnąć wnioski na przyszłość.

— Obora nam dużo popsuła.

— I przypilnujcie skupu zboża. To w tej chwili najważniejsza sprawa.

Rozległo się stukanie do drzwi. Nie czekając na zaproszenie wchodził do środka nieznany Mitregie jegomość. Ubrany był w króciaste płaszcz z taniego materiału i czapkę cyklistówkę. Z pod czapki śmiały się szczere, pocziwe oczy. W uśmiechu ukazały się żółtawe zęby. Przybysz zachowywał się swobodnie, bez skrupowania.

— Towarzysze Działuch, kierownik POM-u — przedstawił Mokry.

— A więc towarzyszu Mitrega — zwrócił się znowu do poprzedniego rozmówcy — jak z nami? Ustalajmy taktykę i rąbmy kutactwo. Tylko umiemytnie, bez lewactwa. Znacnie trójjedyną formułę Lenina o pracy na wsi?

— Jaką?

— No widzieliście. Nie znacie. „Oprzyj się na biedocie, umacniaj sojusz ze średniactwem i nie przerywaj walki z kulakami”. Jasna formuła?

— Jak słodce.

— Pierwszy rok sześciolatki, towarzyszu. I to jest wleś, towarzyszu. I to jest kulacka wleś, towarzyszu.

— Mówicie takim tonem jakbym tego nie wiedział — odparował Mitrega. — Wiem, towarzyszu, że pierwszy rok sześciolatki, wleś, towarzyszu, że to jest wleś, i wleś, towarzyszu, że to jest kulacka wleś. To wleś, towarzyszu. A le mam do was żal — palec Mitregi skierował się w stronę instruktora rolnego — za dużo naobleczywałeś naszym ludziom. Tak nie można. W taki sposób demoralizuje się lech. Trzech tylko dostało kredyty na mieszkanie a reszta? I poza tym gospodarka w spółdzielni nie jest taka łatwa jak się komuś zdaje. Kulactwo nie śpi — Judeł, Jątry, Robimy co możemy, ale... nie od razu Kraków zbudowano.

(Dalszy ciąg nastąpi)